Nr 39. Kraków, 17 Lutego — Piątek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W Krakowie i w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy, pieniądze i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego.—Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnem drukiem (petitowym) na pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent.—Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 75 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 16 lutego.

Przegląd Polityczny.

Dotychczasowéj dyskusyi, nad budżetem w Izbie deputowanych Rady państwa nie warto wcale było streszczać; zajmowała się ona wszystkiem innem, tylko nie finansami państwa, a najmniéj już sposobami polepszenia takowych. Odchodzące od rzeczy wycieczki członków połączonéj lewicy przeciw ministerstwu i niektórym członkom prawicy były tego rodzaju, że najczęściéj odzywał się po nich głos przewodniczącego przywołujący mówcę do porządku. Wczoraj dopiero nabrały dyskusye więcéj powagi. Zabierali w nich głos: minister Prażak, ks. Czartoryski, Plener, Taaffe, a w końcu minister Dunajewski, Poczem zamknięto dyskusyę ogólną i przemawiać dziś będą tylko jako mówcy jeneralni Herbst i Rieger.

W komisyi naukowéj Izby wyższéj przemawiał w sprawie nowéj ustawy szkolnéj minister oświaty Conrad i wyjaśniał, że projekt rządowy nie zmienia zasadniczo dotychczasowéj ustawy, tylko wprowadza do niéj nieodzownie potrzebne ulepszenia.

Dnia 18 b. m. odbędzie się w Pradze wybór uzupełniający jednego posła z kuryi większych posiadłości. Oba stronnictwa, zbroją się do zaciętego boju. Dla tego po raz pierwszy zgodziła się prawica z lewicą w Izbie deputowanych do Rady państwa, aby dyskusyę ogólną nad budżetem ukończyć dzisiaj d. 16 b. m. Dziś wieczorem wyjeżdżają wszyscy deputowani, którzy są właścicielami większych posiadłości w Czechach, do Pragi, a posiedzenia Izby deputowanych Rady państwa odroczone zostaną aż do dnia, na który ci panowie znów do Wiednia zjechać będą mogli.

Pol. Corr. dowiaduje się z Warszawy pod dniem wczorajszym, że na posadę metropolity kijowskiego naznaczony jest między innymi także były metropolita serbski Michał, usunięty przez rząd serbski.

Komisya sejmu pruskiego dla ustawy kościelnej uchwaliła 11 głosami przeciw 10 wniosek Brüela do art. 3go projektu, względem zniesienia obowiązku egzaminów rządowych księży, tudzież następującą poprawkę Brüela: Minister upoważniony jest do uwalniania księży od wykazania się z nauk odbytych w szkołach publicznych, oraz ma prawo udzielić pozwolenia obcym księżom do wykonywania czynności duchownych.

Gambetta oświadczyć miał, i wydał stósowne polecenie dziennikom partyi swojéj, że nie ma zamiaru prowadzić opozycyi systematycznéj, owszem za powrotem swym z Włoch popierać będzie wszelkie kroki rządu zmierzające do reform. Jest to oczywiście manewr bardzo naturalny. Opozycya Gambetty przeciw gabinetowi obracałaby się w téj chwili na jego szkodę i podkopywałaby jego stanowisko; woli on przeto czekać na dogodną sposobność.

Dzienniki paryskie donoszą, że między Freycinetem a Sayem przyszło do nieporozumień, gdyż w jednem z doniesień ajencyi Havasa, które wyszło od Freycineta, Say był tak przedstawiony, jakby stawiał jedynie jako tymczasowe warunki odrzucenie myśli nabywania kolei żelaznych przez państwo; zaniechanie emisyi renty albo jéj konwersyi. Grévy miał pośredniczyć między obu ministrami i spór ten zagodzić. Dziś zaprzeczają temu doniesieniu jako bez podstawy.

Ajent nihilistyczny rosyjski Ławrow wyjechał z Paryża do Anglii. Ks. Orłow żądał jego wydalenia jeszcze od Gambetty, ale ten się ciągle uchylał od wydania decyzyi, dopiero Freycinet uczynił temu żądaniu zadosyć.

Skończyły się d. 14 b. m. obrady Izby niższej parlamentu angielskiego nad adresem na mowę tronową. Poprawka deputowanego Mac Carthy została odrzuconą 98 głosami przeciw 30, adres zaś uchwalony został 87 głosami przeciw 29 po obliczeniu obecnych.

Brandlaugh miał mowę wobec swoich przyjaciół, w której rzekł, że jeżeli Izba nie uzna jego krzesła za opróżnione i jeżeli nie każe go uwięzić, albo jeśli obie Izby nie uznają go za pozbawionego praw obywatelskich, zajmie on tej sesyi krzesło swoje w Izbie, ale zostawia sobie sposób, jakiego użyje.

Włoska Izba deputowanych uchwaliła wreszcie d. 14 b. m. cały projekt reformy wyborczej na podstawie wyborów zbiorowych, a to w głosowaniu tajnem 200 głosami przeciw 145. Większa część prawicy i centrum, tudzież partya Nicotery głosowali przeciw projektowi.

Delegowany serbski do konferencyi *à quatre* Bogiczewicz przyjechał do Wiednia, a konferencya rozpocznie niebawem swe narady.

W Kairze prezes ministrów Mahmud Sami basza przyjmował deputacyę armii i obiecał jej, że strzedz będzie swobód narodowych tak przed despotyzmem wewnątrz, jak przed nieuprawnionemi wpływami zewnętrznemi; następnie w rozmowie z konsulami jeneralnymi oświadczył, że szanować będzie wszelkie zobowiązania, jakie ciążą na Egipcie względem obcych mocarstw, opierać się jednak będzie stanowczo, ile razy jedno mocarstwo będzie rościć pretensyę do większych przywilejów od reszty mocarstw.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 14 lutego.

□ Ostatnie wiadomości z teatru powstania są bardziej uspakajające. W Krywoszy wojska austryackie odniosły znaczne bardzo zwycięstwa, i jest dzisiaj nadzieja, że jeżeli tak dalej pójdzie, powstanie w Dalmacyi zostanie wkrótce uśmierzonem. W Hercegowinie wszystkie ważniejsze punkta strategiczne są już w rękach austryackich. Wielkich bitew dotąd nie było i nie będzie. Cała wojna składać się będzie z ciągłych małych potyczek, które w całości wiele znaczą, ale z których każda, osobno wzięta, nie ma znaczenia. Trudno jest nawet śledzić za szczegółami rozwoju akcyi wojennej, i dlatego będę się starał na przyszłość podawać wam obraz ogólnej sytuacyi, nie wchodząc w bliższe szczegóły, które tylko dla ludzi fachowych mogą mieć znaczenie, dla ogółu zaś są często niezrozumiałemi i sprawiają konfuzyę tak dalece, że niepodobna zdać sobie ogólnej sprawy. Główna kwatera znajduje się obecnie w Mostarze i ztąd będą się dyrygowały wszystkie ekspedycye.

Zachowanie się Czarnogóry wobec Austryi stało się głównym przedmiotem najrozmaitszych komentarzy. Jedni twierdzą, że książę Mikołaj stracił wszelki wpływ i nawet swoją popularność, że wojsko czarnogórskie przygotowuje rewolucyę i zamierza wypędzić księcia; drudzy znów utrzymują, że książę Mikołaj jest złej wiary, nie chce przedsięwziąść energicznych kroków, bojąc się wszelkich nieporozumień z Rosyą. Są nawet tacy, którzy piszą, że p. Gambetta jest w codziennym kontakcie z naczelnikami panslawistycznego ruchu, i że jest już rzeczą pewną, iż w razie wojny rosyjsko-austryackiej p. Freycinet ustąpi miejsca swemu poprzednikowi, i ten będzie czuwał nad neutralnośctą Niemiec. Pisałem wam często, że się strzedz trzeba tych wszystkich alarmujących pogłosek. Wiadomości nadeszłe wczoraj z Rosyi i z Cetynii uspokoiły naraz umysły i świadczą o tem, że p. Kalnoky miał słuszność, zapewniając Delegacye, iż nic nie przeszkodzi dziełu uśmierzenia Bośni i Hercegowiny.

Bohemia mająca, jak wiadomo, bliskie stosunki z ministerstwem spraw zewnętrznych, przyniosła dzisiaj nader ciekawy list, pochodzący zapewne z urzędowego źródła, o sytuacyi Czarnogóry i zachowaniu się jej względem Austro-Węgier.

Książę Mikołaj wypełnił dotąd jak najściślej wszystkie poręczenia, jakie wymógł na nim p. Thoemmel, nasz minister-rezydent w Cetynii. Rząd czarnogórski ogłosił surowy zakaz dawania jakiejkolwiek pomocy powstańcom. Kordon postawiony na granicy nie mógł wprawdzie dać dotąd skutecznej pomocy wojskom naszym, ale jedynie z powodu nadzwyczajnej długości granicy czarnogórsko-hercegowińskiej i nieprzezwyciężonych prawie trudności tej górzystej miejscowości. Czarnogórcy mają naturalnie wielki wstręt do tej służby, i książę był zmuszony obiecać żołnierzom postawionym na granicy osobne wynagrodzenie. Więcej zrobić nie mógł i szczupłe środki finansowe nie pozwalają mu na to. Gabinet wiedeński nie ma więc najmniejszych powodów nieukontentowania. *Bohemia* występuje namiętnie przeciw tym wszystkim, którzy w sposób bardzo niepatryotyczny radzą rządowi zajęcie Czarnogóry. Zachowanie się podobne dzienników jątrzy tylko niepotrzebnie sąsiednie księstwa i niepokoi umysły ludności na wewnątrz. Nieoględne zajęcie Czarnogóry powiększyłoby niepotrzebnie trudności chwili obecnej, a dałoby możność mocarstwom wmieszania się do tej sprawy. Powstanie jest dzisiaj wypadkiem czysto wewnętrznym; tak się nań wszyscy zapatrują i niema najmniejszej wątpliwości, że zostanie uśmierzonem bez naruszenia pokoju europejskiego. Byliśmy zawsze tego samego zdania, i pozostaje nam tylko życzyć, aby się nasi mężowie stanu nie pomylili w swojej rachubie i aby fakta zadały nakoniec kłam wszystkim przeciwnym i po większej części nieprzyjaznym twierdzeniom.

Sprawa egipska, jak to już wam pisałem, przybrała mniej groźną postać. P. Freycinet zaniechał polityki swego poprzednika i postanowił działać tylko w zgodzie z mocarstwami, i tylko opierając się na koncercie europejskim. Obecny stan Egiptu jest nadspodziewanie spokojnym i kampania dyplomatyczna zapewne na tem się skończy. Jedyny wypadek mógłby w danym razie rozjątrzyć umysły i przywieść do nieporozumień — gdyby na wypadek interwencyi, powierzono takową Turcyi; ani Francya, ani Anglia nigdy się na to nie zgodzą, ale, jak powtarzam, zbytecznem byłoby robić dziś podobne przypuszczenia.

Pozawczoraj odbył się w salonach hotelu Métropole jeden ze świetniejszych balów tegorocznego sezonu. Był on urządzony na cześć hrabiny Duchatel, której salony stały się ulubionem rendez-vous tutejszej arystokracyi. Młodzież chciała się wywdzięczyć za to pasmo wieczorów, które ambasadorowa francuska urządza od lat dwu, i które należą do rzędu wybitniejszych w stolicy. Hrabiowie Hardegg i Althan byli gospodarzami. Zaproszono tylko same młode mężatki, którym dano sposobność wytańczenia się dowoli. Wyjątek stanowiły tylko księżna Lobkowitz oraz hrabina Taaffe, ale to dlatego, że te dwie panie nie mają dorosłych córek. Tańczono do samego ranka. Wszyscy Arcyksiążęta byli obecni. Suta kolacya odbyła się o godz. 3; hr. Hardegg wniósł toast dziękczynny pani Duchatel. Ten bal *de jeunes femmes*, jak go nazywają, jest dzisiaj wyłącznym przedmiotem konwersacyj salonowych i stanowi punkt kulminacyjny karnawału, ma się rozumieć do 20 lutego tylko, bo jesteśmy pewni, że go bal polski pod wieloma względami zaćmi!

Wiedeń 14 lutego.

(193-cie posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11.

Na porządku dziennym nasamprzód pierwsze czytanie projektów rządowych: o odnowieniu prawomocności ustawy z r. 1875, nadającej ulgi przy wymazaniu drobnych pozycyj z ksiąg hipotecznych, i o zwolnieniu fundacyi cesarskiej na miejsce zgorzałego *Ringteatru*; które to oba projekty przekazano komisyi budżetowej.

Z kolei następują obrady nad zmianą przedsięwziętą przez Izbę wyższą w ustawie o uniwersytecie praskim (zamiast „od półrocza zimowego r. 1881/82," jest teraz: „od półrocza zimowego 1882/83"). Przyjęto zmianę bez dyskusyi.

W dalszym ciągu ogólnej dyskusyi budżetowej zabiera głos poseł Steudel, który z swego stanowiska demokratycznego w sposób drobnostkowy i pozbawiony zalet nawet co do formy, krytykując politykę rządu, woła, że jeśli to tak dłużej potrwa, skończy się na upadku państwa, bo wytworzy się stan wojny wszystkich przeciw wszystkim.

Poseł Tonner oświadcza, że on i jego rodacy popierają rząd teraźniejszy w nadziei, iż ziści zapowiedzi mowy od Tronu co do słusznych żądań narodów. Zwracając się polemicznie przeciw wywodom Carnerego i Kliera o bójkach między Niemcami a Czechami, mowca obszernie przedmiot ten traktuje, dowodząc, że zdarzenia takie mają chwilowe tylko znaczenie, że rozdrażnienie, sztucznie wywołane i podsycane, już ustąpiło, winnych ukarano należycie, a czy posłowi Klierowi kara wyrzeczona przez sądy nie wystarcza? W Pradze już oddawna zapomniano o wszystkiem, panuje tam pokój i spokój; sami posłowie z lewicy przebywali w stolicy Czech i występowali jako Niemcy, a nie spadł im ani włos z głowy. Mowca ubolewa nad bójką w Chuchli, i zgadza się z Carnerim w mniemaniu, że rząd powinien był zapobiedz ekscesom, ale z drugiej strony ubolewa też nad zachowaniem się kilku niemieckich profesorów uniwersyteckich, którzy bynajmniej nie tamowali rozdrażnienia i wybryków. Profesor Willkomm po prostu prowokacyjnie przeciw Czechom występował, jak w ogóle ekscesy praskie były prowokowane ze strony niemieckiej. Mowca wraca do praw narodowych w stosunku Czechów do Niemców; od spełnienia ich zawisły losy konstytucyonalizmu w Austryi, a Czesi nie chcą niczego więcej, prócz równego prawa. Tego spodziewa się też po gabinecie Taaffego, i będzie go popierał, dopóki gabinet zasady równouprawnienia narodów trzymać się będzie. Dlatego też mowca oświadcza się za budżetem.

Minister handlu, bar. Pino: Pos. Schaup wspomniał wczoraj coś o zamiarze rządu wydania wielkiej linii kolejowej na łup zagranicznej instytucyi pieniężnej. Jeśli miał może na myśli oddanie budowy kolei serbskich towarzystwu francuskiemu, które rząd wedle pogłosek polecał, mogę zapewnić, że rząd ani nie był kompetentny do tego, ani też żadnego zgoła wpływu na sprawę tę nie wywierał, Co się tyczy wzmianki o wydzierżawieniu kolei zachodniej towarzystwu prywatnemu, rząd przecież nie jest odpowiedzialnym za to, że mu finansiści krajowi i zagraniczni robili i robią propozycyę. Mogę jednak stanowczo oświadczyć, że rząd trzymać się będzie zasady ustawy z r. 1877, t. j. skupienia i utrzymania dróg żelaznych w własnym zarządzie.

Pos. Wurmbrand poddaje takiej samej krytyce politykę rządu, co poprzedni mówcy z lewicy, brak też w jego mowie argumentów tak samo, jak u tamtych i frazesów dużo.

Pos. Tonkli będzie głosował za budżetem tylko w nadziei, że rząd pozostanie wierny swemu programowi ochraniania praw narodowych i pojednania. W polemice z lewicą mówca stwierdza, że bilans budżetowy jest o trzy miliony korzystniejszy, niż w roku zeszłym. Po komisyi do obmyślenia oszczędności, spodziewa się pomyślnych rezultatów narad, a po nowej ustawie przemysłowej dobrobytu dla rzemieślników; stosunki ekonomiczne wogóle już się poprawiły. Broniąc praw języka słowiańskiego, dowodzi, że jest dawniejszy od niemieckiego *(puste śmiechy na lewicy)*, który dopiero przez Gotsceda dostał się do życia publicznego.

Pos. Jaques w długiem, a niesłychanie namiętnem, szyderczem przemówieniu napada na rząd i prawicę. Za wyrażenie, że rząd z prawicą zapuszcza się w niegodną licytacyę interesów publicznych, aby zyskać jej głosy, prezes przyzywa mówcę do porządku.

Na tem przerwano obrady.

W ciągu dyskusyi dużo jeszcze posłów zapisało się do głosu.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. — Następne jutro.

Wiedeń 15 lutego.

(194-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 10 miu. 10.

Nowo wybrany poseł Czapek składa przyrzeczenie na konstytucyę.

Z ministerstwa handlu wniesiono projekt nowej taryfy celnej; z ministerstwa skarbu projekt o prowizorycznych dodatkach do ceł.

Miasto Nowytarg petycyonuje o utworzenie tam progimnazyum.

Prezes: Zanim przystąpimy do porządku dziennego, muszę wrócić jeszcze do wczorajszej mowy posła Jaques. Za jego wyrażenie o „niegodnej licytacyi interesów publicznych" przyzwałem go do porządku, a w protokóle stenograficznym tego nie ma. A gdy poseł Jaques cofnął wyraz „niegodna," obstając jednak przy „licytacyi," powiedziałem, że poprzestaję na przyzwaniu go do porządku. Tego także nie ma w protokóle. Nie czynię z tego zarzutu biuru stenograficznemu, bo wielka panowała w Izbie wrzawa. Ale jeszcze jedno Poseł Jaques wyraził wątpliwość, czy poseł Lienbacher ze względu na stanowisko swe w stronnictwie mógłby sprawiedliwie wykonywać urząd sędziego. Wskutek owej wrzawy sam niedosłyszałem tego; wyczytawczy to dziś w protokóle stenograficznym, przyzywam mowcę *ex post* do porządku. *(Brawo! z prawicy).*

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Ustawę o uniwersytecie czeskim, jak wyszła z pod obrad Izby wyższej, bez dyskusyi przyjęto w trzeciem czytaniu.

W dalszym ciągu ogólnej dyskusyi budżetowej zabiera głos minister Dr Prażak: Pan prezes i wysoka Izba wśród dyskusyi budżetowej współzawodniczą w cierpliwości słuchania wywodów nie należących bynajmniej do rzeczy. Poseł Klier na nowo uczynił rozporządzenie językowe dla Czech przedmiotem zarzutów przeciw rządowi. A przecież rozporządzenie to nie zawiera nic innego, jak to, co niemieccy posłowie z Czech w memorandum swem stwierdzili jako faktyczny stan rzeczy. Do języka w wewnętrznej służbie sądowej nie odnosi się to rozporządzenie. Poseł Klier uskarżał się na ucisk ludności niemieckiej; tego mu nikt nie uwierzy; ale zarazem uczynił rządowi zarzut, że bezkarnie pozwala dziennikom czeskim drukować zaczepki przeciw ludności niemieckiej. Właściwie jest to wezwanie, aby rząd więcej konfiskował. *(Brawo z prawicy).*

Gdybyście jednak porównali liczbę konfiskat dzienników czeskich i niemieckich, przekonalibyście się, że rząd postępuje bezstronnie. Że prokuratorowie niekiedy nie spełniają swego obowiązku, za to nie można rządu czynić odpowiedzialnym. Zresztą wobec sposobu zachowywania się dziennikarstwa, na który nie mam nazwy, prokuratorowi trudno dopatrzeć się wszystkiego. Przyrzekam jednak, że gdy kto tego zapragnie, każę w każdym wypadku zaniedbania obowiązku pociągnąć prokuratora do odpowiedzialności. Minister dalej wytyka Klierowi, że niektóre przykłady na dowód swych twierdzeń przytoczył niedokładnie. Odpowiadając na niektóre zaczepki Dra Jaques, dowodzi mu, że zasięga informacyj z źródeł bardzo mętnych.

Poseł Czartoryski nie chce zapuszczać się w wywody finansowe, bo tych dosyć już było z prawicy, a i tak jeszcze pozostanie w zaczepkach z lewicy dosyć materyału do pomówienia o nich. Ze opozycya wogóle istnieje, to rzecz naturalna. Stronnictwo, które już nie jest u steru, musi oponować innemu kierunkowi rządów. Ale niejednokrotnie trzeba było zadać sobie pytanie, nie dlaczego opozycya oponuje, lecz dlaczego opozycya od samego początku tak niesłychanie, gwałtownie, bezwzględnie i niepojednawczo występuje. Panowie z lewicy większą część projektów odrzucają ryczałtem; nie sądzę, iżby to była opozycya uzasadniona. Opozycya ta, tak jest nieumiarkowana, że brak umiarkowania pociągnął za sobą brak skutku. Przeciw pos. Steudlowi nadmienia mówca, że te klasy, które Steudel reprezentuje, pewnie nie zgodzą się na wypowiedziane tu przezeń zapatrywania. Co się tyczy poglądów Wurmbranda na zbytnie skomplikowanie administracyi wskutek autonomii, mówca inaczej na rzecz tę się zapatruje. Niemniej co do szkół narodowych (chociaż poseł Wurmbrand Polakom w Galicyi wyraźnie przyznał prawo do narodowego wychowania) mówca krytykuje wywody tegoż posła. Mowa posła Jaques jest, jak powiada mówca, miarą przeciętnego usposobienia opozycyi. Posel Jaques co do każdego przytoczonego przez siebie przykładu powoływał się na dobre źródło; nie potrzeba mu go zazdrościć, bo tem źródłem pewnie był zawsze urzędnik nie szanujący tajemnicy urzędu. *(Brawo! z prawicy).*

Pos. Jaques całkiem mylnie co do szkół utrzymuje, że oświata gładzi przeciwieństwa narodowe; gdyż owszem oświata budzi poczucie narodowe. Mówił dalej o chaosie, jakiby powstał, gdyby w armii w chwili uderzenia na nieprzyjaciela wyraz *Vorwärts* chciano tłómaczyć na wszystkie języki. W chwili niebezpieczeństwa oficerowie będą wydawali komendę w ojczystym języku swoich oddziałów, bo w chwili takiej natura się ujawnia, naturalnemi zaś dźwiękami są dźwięki ojczystego jezyka *(Brawo! z prawicy)*. Zarzuty o targowaniu się z rządem są nie słuszne, na to wyborcy wysyłają tu posłów, aby porozumiewali się z rządem, jakie wydać ustawy i jaka ich najlepsza forma. Prawica nie stawia interesów partykularnych po nad interesa państwa; owszem, uderza każdego, że lewica swoją niemczyznę stawia nadewszystko i to w sposób obrażający inne narody. Co się tyczy nakoniec wyszydzania jedności

CZARNY IWAN.

III.

(4) (Ciąg dalszy).

Tymczasem na dworze Ferdynanda niemniej się radowano z nawrócenia „Czarnego Męża", jak w jego rezydencyi z łaski nowego protektora Królowa Marya pisała bratu, że *Le Noir* ma już z górą 15,000 wojska, a codzień jeszcze liczniejsze rzesze zbiegają się do niego; takiej pomocy trudno się spodziewać po którymkolwiek z chrześcijańskich monarchów. Często też krzyżowały się poselstwa i listy między Szegedem a Pragą lub Bernem, gdzie w tych czasach Ferdynand przebywał. Już nie „Jaśnie Wielmożny", ale „Jaśnie Oświecony" brzmiał teraz tytuł Iwana w pismach urzędowych austryackiej kancelaryi; tak nie tytułowano nikogo z węgierskich magnatów, tylko książąt udzielnych. Car Iwan w każdym liście upewniał Jego Królewską Mość o swej niezachwianej wierności, czekał tylko rozkazów, kiedy ma uderzyć na Zapolyę, gdy Ferdynand od zachodu wtargnie do Węgier, prosił o przysłanie armat, żeby w artyleryę wojsko swe umontować. Otrzymywał w odpowiedzi wskazówki, żeby tylko Siedmiogrodu pilnował, bo ztamtąd Zapolya w razie wojny spodziewa się pomocy.

Na dworze Cara bawił Jan Habardanczy, dworzanin Ferdynanda, jako stały rezydent, i za jego to pośrednictwem znosił się Iwan z dworem królewskim. Wszystkie jego życzenia popierał Habardanczy gorąco. Raz prosił Iwan o nową przesyłkę pieniędzy, polecono mu bowiem zaprzestać napadów na szlachtę węgierską, żeby jej nie zrażać dla sprawy Ferdynanda. To znów życzył sobie czerwonego sukna na liberyę dla dworu, to złoconéj chorągwi, na którejby z jednéj strony błyszczał herb jego (!), z drugiej obraz Bogarodzicy; to o trąby i kilku trębaczy prosił, o zbroję wytworną dla siebie samego i o tysiąc pancerzy i szyszaków dla wyboru swojego wojska. Nie odmawiano mu tych zachcianek, nawet marszałek carski, Radosław Chelnik otrzymał list zaszczytny z podpisem Ferdynanda, a do całej rzeszy Iwanowej nadeszło uroczyste pismo pochwalne. Ale też całe wojsko złożyło przysięgę, że gdyby Car zginął — od czego łaska Boża ustrzedz go raczy — wszyscy poddadzą się rozkazom Habardanczego.

Gdy to doszło do wiadomości Zapolyi, miał jeszcze nadzieję, że nawróci dawnego sługę. Wezwał go zatem przez posła, żeby się stawił w Budzie w orszaku dziesięciu zbrojnych, jak niegdyś w Tokaju. Ale Iwan odrzekł tylko pogardliwie:

— Jego Królewska Mość siedzi sobie w Budzie, jakby oniemiał i ogłuchł, a mnie ani grosza nie daje. Oto zaś najłaskawszy król Ferdynand przysłał mi tyle złota i panowanie mi przyobiecał i pismo mam od niego z dużą pieczęcią, u spodu przywieszoną. Jego dziś jestem sługą, a jeżeli Jego Królewska Mość nie ma pieniędzy, to ja ich mam do zbytku.

I słowo poparł czynem, rzucił posłowi pod nogi ciężki trzos z tysiącem dukatów i kazał go zanieść Zapolyi. Była to pewnie w życiu jego najpiękniejsza chwila: jadł chleb Zapolyi, ale mu już nie był nic winien i pokazał dawnemu panu, co znaczy car Iwan, kiedy królów obsypuje złotem. A na zamku budzińskim wyśmiewali się ze swego króla dworzanie i szeptali sobie, że skąpy dwa razy traci.

Zapolya nie dawał jednak za wygraną i drugiego wyprawił posła, który zaniósł Iwanowi upominki bogate i jeszcze bogatsze obietnice. Zapóźno! Iwan go pojmał i głowę kazał mu uciąć, tylko prośby Habardanczego uchroniły posła od śmierci, ale pozostał pod strażą aż do przybycia Ferdynanda na Węgry.

Tego już i Zapolyi było za wiele. Miałże czekać, aż hordy Iwanowe staną pod murami Budy? Wydał więc rozkaz Perenyemu, żeby zebrał wojsko i wyruszył na krnąbrnego chama. 12,000 jezdnych i pieszych zebrało się pod chorągwią siedmiogrodzkiego wojewody, pierwszy raz przyszło Iwanowi wytrzymać takie natarcie. Ale czy siły czerni przemogły, czy też tajny Ferdynanda stronnik umyślnie tak pokierował walką, dość, że Iwan pobił na głowę wojska węgierskie w krwawem spotkaniu pod miasteczkiem Zulos.

Sława tego zwycięstwa rozeszła się daleko, od Ferdynanda przybył niebawem list z serdecznem powinszowaniem. Iwana trzeba było głaskać, bo do rezydencyi jego zdążał właśnie poseł francuski, aby w imieniu największego wroga Habsburskiej dynastyi przejednać go dla Zapolyi. Któż mógł wiedzieć, czy Boskie natchnienie nie objawi mu nowej jakiej prawdy, jeżeli głowa korowana „z drugiego końca świata" będzie go prosić o przyjaźń i łaskę.

Tymczasem Iwan słuchał jeszcze wiernie dawnego objawienia, które mu kazało w tych słowach do całego narodu węgierskiego wydać manifest:

„Iwan Car, od Boga zesłany, wszem wobec i każdemu z osobna, wiernym Chrystusa, królestwo węgierskie zamieszkującym, pozdrowienie i życzenie wszelakiego dobra zasyła. Doszło do wiadomości Naszej, jako Jan wojewoda i hrabia Spiski (tak nazywano Zapolyę w Habsburskim obozie), nie lękając się gwałcić wolności, którą łaska Zbawiciela owczarnię swoją chrześcijańską raczyła obdarzyć, na wszystkie stany tego królestwa nałożył podatek dziesięcinny, w całym świecie chrześcijańskim niesłychany, aby zebrać pieniądze dla tureckiego cesarza, za to, że go wyniósł do godności królewskiej. Przeto upominamy was i prosimy, jako prawdziwych chrześcijan, żebyście nie przyczyniali potęgi poganom, którzy i tak już naszej i waszej krwi są syci. Albowiem już zbliża się czas wyzwolenia waszego, bo oto wiemy na pewno, że Najjaśniejszy Pan i Książę, Ferdynand, niewątpliwy i prawowity król czeski i węgierski, któremu i My zaprzysięgliśmy wierność, z wielkim przyborem wojennym i wojskami swojemi wkroczyć raczy dla wyswobodzenia tego nieszczęśliwego królestwa. Miejcież więc otuchę i bądźcie wierni temu zaprawdę chrześcijańskiemu Monarsze i Panu waszemu przyrodzonemu, królowi Ferdynandowi. Żyjcie w spokoju!"

Iwan był u szczytu chwały i potęgi, słońce jego świeciło jasno. Ale słońca żadna moc nie powstrzyma; gdy minie zenit, spuszcza się zwolna ku zachodowi.

(Dokończenie nastąpi).

Stanisław Smolka.

prawicy, nieprawda to, iżby frakcye jej były gwałtem spojone; są między niemi naturalne punkta styczne, mianowicie zamiar usunięcia niesprawiedliwego stanu rzeczy, stworzonego przez rządy poprzednie. A skoro rząd teraźniejszy te same ma intencye, więc prawica przyzwala mu budżet. (*Brawo! z prawicy.*)

Pos. **Plener** w półtoragodzinnem przemówieniu uderza naturalnie głównie na ministra skarbu poświęcając przeważną część mowy powtórzeniu artykułów dziennikarskich o *Union générale*.

Prezes ministrów hr. **Taaffe**: Czuję się zniewolonym zabrać głos, by wystąpić przeciw niektórym wyrażeniom. Rzecz to wprawdzie szczególna, że rząd bardzo wiele musi przenieść na sobie, ale wszystko ma swoje granice. Co powiedziano przeciw mnie osobiście (*głosy z lewicy: osobistego nic niepowiedziano! z prawicy wołają: spokojnie!*), nie byłoby mnie nakłoniło do zabrania głosu, ale szacunek, jaki mam dla wys. Izby, zniewala mię do tego koniecznie. Powiedziano, że odpowiedź na interpelacyę Kliera jest szyderstwem. (*Z lewicy krzyczą: tak jest! z prawicy wołają: spokojnie!*). Naprzeciw temu muszę wystąpić z podwójnego względu. Po pierwsze z czystem sumieniem mogę oświadczyć, że byłem daleki od tego, żeby taką mieć intencyę (*Brawo! z prawicy*). A co się tyczy rzeczy samej, pozostawiam wys. Izbie sąd, czy odpowiedź oparta na wyrokach sądowych i rozporządzeniach władz cesarskich, czy odpowiedź, na której każde słowo można przytoczyć dokument jako dowód, godzi się nazwać szyderstwem. (*Brawo! z prawicy*). Dalej powiedziano, że pewne wyrazy, wypowiedziane przez prezesa gabinetu w Izbie wyższej, dowodzą albo wielkiej śmiałości albo braku zrozumienia rzeczy. Oba wyrazy to odeprzeć muszę. Nie była to ani śmiałość, ani brak zrozumienia rzeczy, lecz konsekwencya. (*Brawo! z prawicy*). Konsekwencyą dużo osiągnąć można.

Powiedziano, że rząd wciąż jeszcze przedstawia pojednanie jako cel swój i sztandar. Trudno to zadanie więcej tylko, gdy z pewnej strony chce pojednania przez zupełne zerwanie. Ja staram się o pojednanie przez pojęcie. (*Brawo! z prawicy*). Wspomniano także, że celem stronnictw większości i rządu jest utworzenie państwa słowiańskiego. Otóż co się tyczy rządu — to imieniem stronnictw nie mam prawa przemawiać, ale co do rządu, to takiej intencyi nie ma i nie miał. Mniemam owszem, że jest to rezultat wielu rzeczy, które dawniej się stały i które się nie stały. Wspomniano dalej, że lewica musi odmówić budżetu jako niemiecka i austryacka. Może jako niemiecka jedynie, ale nie austryacka. (*Oho! oho! z lewicy*). Niech mi będzie wolno wrócić jeszcze do niektórych uwag, które wczoraj wypowiedziano. Mówiono o katuszach, które rząd przebywa w umowach z prawicą. Znam ławę torturową (minister wskazuje na ławę rządową), codzień ją widzę; o tamtych katuszach po raz pierwszy słyszę (*Głosy z lewicy: na prawdę!*). Mogą zachodzić umowy, porozumiewania się, ale o katuszach mowy być nie może. Przypuściwszy, choć nie przyznawszy, że zachodziłyby katusze, byłyby one wtedy tylko, gdyby się sprzeciwiano rządowi.

Powiedziano dalej, że rząd zasłania się tarczą i że prezes ministrów chowa się za prawa Korony, gdy czuje się dotkniętym. Naprzeciw temu jak najbardziej stanowczo muszę wystąpić. Nie chowam się ani za tarczą, ani za tarczą; stawam przed tarczą, i gdy chodzi o prawa Korony, nie czekam, ażebym czuł się dotkniętym, lecz poczuwam się sobie za najświętszy obowiązek bronić praw Korony (*głosy z lewicy: nie potrzeba! nie potrzeba!*) w każdej sytuacyi, przy każdej sposobności, przeciw każdemu i czy zaczepki na te prawa są jawne czy skryte! (*Głosy z lewicy: to podejrzliwości! — Brawo! brawo! z prawicy*). Bronić ich będę do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchnienia! To zapewnienie przyjąć proszę wys. Izbę. (*Rzęsiste oklaski z prawicy; sykają na lewicy*).

Tu zabrał głos minister skarbu p. **Dunajewski**, a po nim jeszcze poseł **Fanderlik** krótko przemówił za budżetem, poczem na wniosek **Lienbachera** zamknięto dyskusyę ogólną.

Mowcami jeneralnymi wybrano pp. Riegera i Herbsta.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ej minut 40. — Następne jutro.

Sprawy krajowe.

Aresztowania w Galicyi.

Z bardzo poważnego źródła donoszą ze Lwowa do *Politische Correspondenz* 13go b. m.: Ponieważ aresztowania w Galicyi ze znaną kwestyą Hniliczek równocześnie się pojawiły, przeto sądzą powszechnie, że między temi dwoma faktami zachodzi związek, i że aresztowania są tylko koniecznem następstwem sprawy hnilickiej. Tak jednak nie jest. Gmina Hniliczki powzięła w ostatnich czasach zamiar przejścia na prawosławie; a jakkolwiek później zamiar ten porzuciła, przecież jest on nader smutnym objawem, gdyż zmiana wyznania religijnego w obec dzisiejszych stosunków tamecznych, świadczy o skłonności ludu do państwa innego, a przytem trudno byłoby fakt ten zrozumieć i wytłomaczyć, jeżeli równocześnie nie przypuszczamy poprzedniej agitacyi politycznej. Ustawy zasadnicze austryackie tolerują zmianę wyznania religijnego, przejście na prawosławie nie da się też podciągnąć pod żaden paragraf kodeksu karnego. Władze więc polityczne w Galicyi zwróciły baczną uwagę w stronę Hniliczek, wszakże te pobudki nie upoważniały sądów do wkroczenia w tę sprawę. Czy jednak między aresztowaniami a wypadkami hnilickiemi zachodzi jakiś bliższy moralny stosunek, o tem orzecze dopiero śledztwo sądów karnych.

Aresztowania te były skutkiem jednego z podobnych wypadków, które są często powodem odkrywania najlepiej kierowanych konspiracyj. Policya szukając młodego, listami gończemi ściganego syna Dobrjańskiego, zaszła do jego ojca, za popełnione jakieś niepolityczne wszakże przestępstwo, by szukać go w mieszkaniu ojca, w nadziei, że tam zbieg przebywa. Nie znalazłszy tam jednak poszukiwanego, gdyż tenże przebywa w Petersburgu, miała już policya bezowocnie mieszkanie Dobrjańskiego opuścić, kiedy nagle spostrzeżono, że córka zamęta nader zręcznie usiłuje spalić jakieś papiery. Komisarz policyi schwycił natychmiast papiery te w swoje ręce, a treść ich dała powód do aresztowania. Sprawę oddano już w ręce sprawiedliwości, a jakkolwiek ona się zakończy, nie ulega przecież wątpliwości, że władze polityczne i sądowe, z całą świadomością swej odpowiedzialności, postąpiły sobie w tym wypadku nader ogólnie i sumiennie. Cały materyał znaleziony, z rąk policyi dostał się do Namiestnictwa, a ztamtąd do prokuratoryi i sądu, a ponieważ nastąpiły prewencyjne aresztowania kilku osób, musiały być po temu ważne bardzo powody. Zbyteczne nawet dodawać, że z aresztowań nie można jeszcze żadnych wyciągać wniosków o rezultacie procesu; równie zupełnie jest naturalnem, że osoby uważają aresztowanych za ludzi podejrzanych o przestępstwo skierowane przeciw dobru całego państwa, a nie przeciw interesom pojedynczej narodowości lub pojedynczego stronnictwa. Przypuszczać trzeba, że przeciw dobru państwa, a nie przeciw porządkowi powszechnemu Galicyi, lub przeciw konstytucyi austryackiej. Agitacya, która doprowadziła do powyższych aresztowań, miała na celu w sposób gwałtowny złamać ustrój państwa, lub przeprowadzić reformę w kierunku wewnętrznym; owszem, celem jej stało się zgodnie przyłączenie pewnej części kraju do państwa obcego. Chodzi w tym razie o zbrodnię zdrady głównej przeciw granicom Austryi. Nie można oprzeć się wrażeniu, jakkolwiek niepodobna jeszcze z obecnego stanu procesu przewidzieć, że orzeczenie sądowe w tej sprawie zgodzi się z przekonaniem moralnem.

Usiłowano toczący się proces nazwać „kwestyą ruską". Nazwie tej należy się przeciwić, albowiem dla państwa ludu ruskiego w Galicyi, z obecnie toczącym się śledztwem nie ma nic wspólnego, że niema w nim też żadnego charakteru wielkiej religijnego. Jeden z uwięzionych, radca dworu Dobrjański, pochodzi z Węgier, a dopiero przed kilku miesiącami przeniósł się do córki swej zamężnej, p. Hrabar, która rozłączywszy się z mężem, przebywa we Lwowie, dzieci zaś jej kształcą się w Kijowie. A chociaż aresztowani są prawie wyłącznie Rusinami, przecież byłoby krzyczącą niesprawiedliwością pociągać do odpowiedzialności lud cały za przewinienia niektórych indywiduów. Pominąwszy wiejską ludność ruską, która tu żadnej nie odgrywa roli, bo ona jest co najwięcej ofiarą agitatorów, podnieść należy okoliczność, że znaczna większość inteligencyi ruskiej nie chce mieć nic wspólnego z osobistościami podejrzanemi. Owszem Rusini, którzy Austryi dochowują wiary, chętniej teraz niż dawniej zrywają z tymi, którzy upatrują szczęście i przyszłość po za granicami Austryi.

Ziemie Polskie.

Pan Page i pogląd jego na kwestyę żydowską. Donosiliśmy o pobycie w Warszawie korespondenta gazety *Daily News* pana Page. W ostatnim numerze tejże gazety spotykamy obszerną korespondencyę przez tegoż publicystę nadesłaną z Warszawy.

Pan P. innemi zupełnie zapatruje się oczyma na wzajemny stosunek ludności chrześciańskiej i izraelickiej, aniżeli wszyscy owi mówcy, którzy na meetingu londyńskim i nowojorskim w tej kwestyi przemawiali.

Korespondent nie poprzestał na powierzchownem zbadaniu sprawy. W ciągu krótkiego tu pobytu, umiał on bliżej i dokładniej ocenić właściwe jądro sprawy, a słowa jego w tej materyi wypowiedziane, zasługują na tem większą uwagę, iż przypuszczaćby można, iż pan P. przybywając do Warszawy, musiał mieć z góry powzięte przekonania, które na korzyść naszą nie przemawiały.

Korespondent *Daily News* zaznacza przede wszystkiem grunt, na jakim stoi tutejsza ludność izraelicka. W stosunkach z inteligencyą żydowską, uważa on za konieczne uwydatnić charakter uczuć czysto obywatelskich, jakiemi przejęte są sfery wykształceńszych żydów w Warszawie. Osobistości, o których mówi, pokazują, że p. Page szukał informacyj w kołach poważnych, na których opiniach i sądzie oprzeć się może. Koła te, dały mu świadectwo pozwalające wnioskować, iż ludność żydowska w wykształconej jej części, uważa się za integralną część społeczeństwa, wśród którego żyje. Koła te przekonały go również, że fanatyzm religijny obcym był zupełnie pierwiastkiem w zajściach minionych.

Oceniając nareszcie smutne wypadki, publicysta londyński nie waha się zaliczyć ich do przypadkowych zajść, spowodowanych napływem obcych prądów, które w społeczeństwie nie mają stałego oparcia i na karb jego życia duchowego, nie mogą być poczytane.

Mniema on nakoniec, iż nadmiar ubogiej ludności żydowskiej, nagromadzonej w zbyt wielkiej liczbie w ścieśnionym obrębie może wywoływać objawy zawistnej konkurencyi — jest wszakże zdania, iż skoroby raz dozwolonem było żydom szersze osiedlenie w granicach cesarstwa, przeludnienie to ustąpićby rychło musiało, a ztąd i zniknęłby wszelki powód do jakiejbądź dysharmonii.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

O aresztowaniach Rusinów-moskalofilów we Lwowie i pomniejszych miastach Galicyi wschodniej, nieznajdowaliśmy dotychczas w dziennikach rosyjskich nic, nad krótkie wiadomości objektywne. Pierwszy dopiero *Gołos* podał wiadomość bardziej szczegółową, iż „rewizye, odbyte u Rusinów lwowskich wykryły, że Hofrat Adolf Dobrański stoi na czele russofilskiej agitacyi, która ostatniemi czasy prowadzi się na wielką skalę w Galicyi"; że „p. Dobrański, będąc naczelnikiem Wydziału w węgierskim ministerstwie oświaty, jaknajczynniej popierał wszędzie propagandę rusofilską" — i że „zarządzona u niego rewizya wykryła korespondencyę bardzo kompromitującą"...

Doniosienie to *Gołosa* oburzyło bardzo znanego renegata p. profesora Budiłowicza w Warszawie, który umieścił w dzienniku *Nowoje Wremia* następującą odezwę denuncyatorską przeciw *Gołosowi*:

„Każdy (powiada w swej odezwie p. Budiłowicz), ktokolwiek zna choć powierzchownie, choć pobieżnie, stan rzeczy w Austro-Węgrzech wogóle a w Galicyi w szczególności, wie i rozumie, że żadnej agitacyi rusofilskiej nie było tam nigdy i niema, wyjąwszy chyba tę, którą prowadzą polscy, madjarscy i niemieccy prawodawcy, administratorowie i sędziowie złemi swojemi, stronnemi i terorystycznemi rządami. A ponieważ p. Dobrański od r. 1868 nieprzyjmuje udziału ani w parlamencie ani w rządzie, nie mógł tedy być ani świadomą głową, ani nieświadomą ręką antirządowej agitacyi. Jeżeli zaś, pomimo tego, został on aresztowanym zaraz nazajutrz po wydrukowaniu w *Gołosie* powyższej wiadomości, to poczytać można za dowód nie jego winy, tylko solidarności poglądów *Gołosa* z polsko-węgierską policyą w Austryi. Czyż być może, aby pp. Redaktorom *Gołosa* nie było wiadomem, że bajki o rosyjskich rublach, emisaryuszach, propagandzie, i t. d., które rozsiewają od czasu do czasu *Gazeta Narodowa*, *Pester Lloyd* i inne podobne dzienniki, niczem innem nie są jak bredniami gorączkowemi, albo też politycznym manewrem w walce partyj? Jakież tedy prawo miał *Gołos* głosić poważnie o rusofilskiej, a więc anti-austryackiej agitacyi w Galicyi, a nawet wymieniać imię i nazwisko jej wrzekomego przywódcy i tym sposobem łączyć swój głos z chórem głosów polsko-żydowskich w Austryi?"..

Tak brzmi odezwa p. Budiłowicza, której udzieliwszy gościnnie poczesnego, bo na czele dziennika, miejsca, *Nowoje Wremia*, występuje i z własnym w tej sprawie artykułem następującej osnowy:

„Postępek włościan wsi Hniliczek, którzy oświadczyli chęć przyjęcia prawosławia, pociągnął za sobą surowe prześladowanie wybitniejszych Rusinów galicyjskich ze strony miejscowych polskich władz. Namiestnikiem Galicyi jest — jak wiadomo, — Polak, dążność zaś rządu galicyjskiego wyjaśnia doskonale ton artykułów krakowskiego *Czasu*, który udziela informacyi i dyrektywy krajowym władzom w kategorycznej formie. Słowem, spostrzeżono w tej sprawie istnienie agitacyi moskalofilskiej.

„Z wiadomości gazeciarskich wiemy już o wielu aresztowaniach, których ofiarami stali się wybitniejsi Rusini galicyjscy. Słusznie prof Budiłowicz oburza się z powodu uwięzienia p. Dobrańskiego. *Czas* donosi, że aresztowania p. Dobrańskiego z córką, tudzież Naumowicza, Płoszczańskiego i innych, wynikły wskutek zarządzonych z rozporządzenia namiestnika rewizyj, przy czem jakoby znaleziono papiery, naprowadzające na ślad stosunków zagranicznych, przeciwnych interesom państwa. Charakterystycznem jest to, że w liczbie aresztowanych, znajduje się czterech prostych włościan ze wsi Hniliczek, z wójtem gminy na czele. Jest tedy rzeczą pewną, że nie inna, tylko Hniliczańska sprawa była powodem bezpośrednim do krzyków o intrygach panslawistycznych, a „stosunki zagraniczne", dodane są tylko dla ozdoby zapewne.

„Trudno sobie wyobrazić zaciekłość, z jaką dotychczas mówią o tej sprawie polsko-galicyjskie dzienniki. *Czas* dotyka między innemi tej strony sprawy, że w państwie konstytucyjnem prześladować za religijne przekonania nie można. Ale *Czas* wynajduje przyzwoity pozór do prześladowania, a mianowicie, że przyjęcie prawosławia jest zdradą moralną państwa katolickiego [1]) a więc, ponieważ środki karne w kwestyi religijnej nie są właściwemi, upoważnia tedy władze *Czas* do powzięcia środków prewencyjnych, zapobiegających dalszemu rozszerzaniu szkodliwej propagandy. Loika to, jak widzimy, tembardziej jezuicka, im rychlej nastąpiło jej zastósowanie w postaci licznych aresztowań. Dzienniki polskie, mówiąc o aresztowaniach, podnoszą jednocześnie krzyki o konieczności wielkiej energii bez żadnej litości dla winnych. Sprawa przybrała, zdaniem ich, znaczenie pierwszorzędne dla całej monarchii austryackiej. Innemi słowy: ciasne swe, partyjno polskie interesa, panowie Polacy przedstawiają zamiast ogólno-austryackich i podżegają namiestnika, równie jak i rząd centralny, do wstąpienia bez wahania na tory srogiego gnębienia ruskiej narodowości i prawosławnej religii w Galicyi. Wspomina się w *Czasie* już nawet i o tem, że we Lwowie wychodzii 14 pism ruskich, mniej lub więcej rosyjskich, panslawistycznych i prawosławnych, przygotowujących grunt dla wrogich monarchii austryackiej objawów. Wywód ztąd jasny, że trzeba zdusić te wszystkie objawy w celach przecięcia złego.

„Wypadek w Hniliczkach wydaje się jezuicko-pobożnemu *Czasowi* ostrzeżeniem Opatrzności, z którego rząd powinien korzystać „Wobec niebezpieczeństwa — powiada *Czas* — rząd nie powinien cofać się przed niczem, cokolwiek jest w jego władzy, na nim bowiem spoczywa obowiązek czuwać nad całością państwa, nad jego moralnym i materyalnym spokojem"...

„Przypuśćmy, powiada w końcu *Nowoje Wremia*, że powyższe słowa *Czasu*, znalazłyby w prasie rosyjskiéj zastosowanie do Królestwa Polskiego w takiéj epoce, kiedy tam spokój był naruszonym, a naruszonym objawami bardziéj realnemi, niż odstępstwa od Kościoła państwowego. Jakiżby to gwałt podnieśli ciż sami publicyści jezuiccy, tak niezręcznie dziś się powołujący na Opatrzność w sprawie, która ich obchodzi!.. Duch inkwizycyi nieopuszcza Kościoła katolickiego: jedną ręką wskazuje on niebo, a drugą wyciąga ku więzieniom!"

Godnem jest również uwagi wystąpienie w tejże sprawie moskiewskiego dziennika *Swiet*, który powiada, że aresztowania Rosyan (?) we Lwowie, „powinny wywołać i niezawodnie wywołają interpelacyę rządu rosyjskiego" a to po prostu dla tego, że „Galicya austryacka jest naturalnem przedłużeniem rosyjskiego Wołynia, z którem prędzéj lub później będzie musiała stanowić jedną całość, jako gniazdo narodu ruskiego, będącego prototypem Rosyan."

[1]) *Czas* powiedział Austryi. (Przyp. *Red.*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lutego.

Delegat hr. Badeni powrócił wczoraj wieczór z Wiednia.

— **W kościele OO. Kapucynów** odbędą się w niedzielę (19go b. m.) o godz. 11ej *prymicye* X. Bernarda Kluczka.

— **Dany wczoraj bal Towarzystwa strzeleckiego** w salach strzeleckich odpowiedział na zupełności pięknej tradycyi, jaką te bale z roku na rok przechowują. Rozpoczął się o godz 10 polonezem prowadzonym przez p. Stockmara z panią Weiglową i przez prezydenta Weigla z panią Sękowską. Do kadryla i mazura stawało następnie sześćdziesiąt ośm par, a kierowali temi tańcami, jak również kotylionem, zdobnym we wszelkie możliwe jaknajwykwintniejsze przybory pp. Ziembiński i Zarzycki, zręcznie, ochoczo i umiejętnie. Pięknie przystrojona sala w prawdziwe gaje zieleni i kwiatów, doskonała muzyka, gustowne a nawet wytworne toalety pań, liczny kontyngens wdzięcznych danserek, staropolska, serdeczna gościnność pp. gospodarzy zabawy, wesołe zresztą, ochocze, iście karnawałowe usposobienie gości, wszystko to, razem wzięte złożyło się na wrażenie, że bal wczorajszy był jednym z najprzyjemniejszych i najbardziej udanych w karnawale tegorocznym. Zabawa przeciągnęła się prawie do białego dnia, z równą ochotą i ożywieniem do końca.

— **Z karnawału.** Licznie zgromadzonych wczoraj gości w salonach księżny Wandy z Osolińskich Jabłonowskiej miła spotkała niespodzianka. Około godziny 10ej wieczór przybyli drużbowie (pp. Mańkowski i Władysław hr. Potocki), którzy pokłoniwszy się pięknie gospodyni, prosili o gościnność dla wesela krakowskiego. Wkrótce też potem przy odgłosie muzyki wpadł z niezmierną fantazyą kulig z 12 par złożony. Na czele pochodu kroczył poważnie charakterystyczny i w właściwym stylu trzymany organista (p. Dembowski), za nim majestatyczny starosta (hr. A. Krasiński), i wspaniała i hoża starościna (pani Adamowa Jędrzejowiczowa), wreszcie młoda para (ks. Lubomirska i A. hr. Potocki) i goście weselni. Śliczne i urocze krakowianki, dziarscy i pełni animuszu krakowiacy — wszystko to razem było nietylko ładne i wesołe ale i w wysokim stopniu malownicze. Po wybornem przemówieniu organisty, rozpoczął się krakowiak, tańczony z niezmierną werwą; każda para przystępowała kolejno do pani domu i śpiewała strofkę, z których niektóre bardzo ładnie i trafnie były ułożone. Po mazurze nastąpiła „fuzya," kulig połączył się z resztą towarzystwa, prozaiczne fraki zbratały się z barwnemi kostiumami wieśniaczemi, wykwintne zaś stroje pań z chłopskiemi sukmanami; najlepsza między temi dwoma światami zapanowała zgoda, a pod jej szczytnem hasłem bawiono się świetnie do g. 5ej, ale bo też gospodyni domu i jej młodzi a tak sympatyczni zastępcy pełną serdeczności i uprzejmości gościnnością dodawali ochoty do zabawy. Wspomnieć jeszcze trzeba doskonałą muzykę, która pod kierunkiem p. Wrońskiego odegrała najnowsze tańce.

Urok wesela krakowskiego w pałacu księżny Jabłonowskiej, nieprzeszkodził licznemu zebraniu balowych gości w salonach p. Bogusławów Bzowskich, gdzie przeszło 30 par tańczyło ochoczo do rana. Dziś jen. ks. Wirtemberski daje bal w sali hotelu Saskiego. Onegdaj równocześnie z balem u pp. Witosławskich w hotelu Saskim — liczne grono balowe podejmowali pp. Obalińscy w hotelu Drezdeńskim.

— **Bal kostiumowy.** Do kasy komitetu balu wpłynęły dalsze naddatki: P. Drwa Stępińska nadesłała 10 złr., hr. Antoniowa Potocka 10 złr., Dyrek. Dyonizy Skarzyński 10 złr., Dyrek. Edward Simon ze Lwowa 10 złr., p. Józef Rawicz z Warszawy 15 złr., p. Achilles Breza 7 złr., p. Flora Zabiełło 7 złr, p. Bolesław Zakrzeński 9 złr., prezes Majer 3 złr., p. Maurizio 2 złr., p. Lebowski 33 złr.

Na bal kostiumowy sobotni, jak donosi *Reforma*, jedno z pism illustrowanych niemieckich ma przysłać specyalnego sprawozdawcę-rysownika. Warszawskie zaś pisma oddawna już zamówiły u tutejszych artystów rysunki.

— **P. Henryk Nathanson**, rodem z Tarnowa, otrzymał dziś w tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Ludwika z Piaseckich Kowalska**, żona emeryta, tajnego radcy i niegdyś komisarza Królestwa Polskiego do odbioru soli w Krakowie, umarła, jak nam donoszą, licząc lat 68, w Gradcu (w Styryi) d. 12 b. m. Zmarła, licząca wiele znajomych w mieście naszem, od lat wielu złożona była ciężką niemocą.

— **Miss Wanda**, znana z akrobatycznych swych popisów w mieście naszem, smutny znalazła koniec. *Lübecker Ztg* donosi: Śmiała akrobatka Miss Wanda spadła przed kilką dniami, według pewnego doniesienia, z trapezu i natychmiast zakończyła życie. Mąż jej, który czuwał nad jej bezpieczeństwem podczas produkcyi, otruł się, przypisując sobie winę zaniedbania potrzebnej ostrożności.

Krakowskie Zapusty.

Kto po paru latach wraca na bruk krakowski pod chorągiew „księcia Karnawału", czy znajduje jaką zmianę lub różnicę? Żadnej, chyba jedną, że widzi ludźmi tych, których dziećmi zostawił: parę pączków w kwiat rozkwitło, parę wyrostków zamieniło mleko pod nosem na wąs, szron siwizny przypruszył poczciwe, pod ścianą siedzące, sen dla miłości córek poświęcające mamy, które czekając na kolej, jaka im z wieku przypada, odmawiają „Anioł Pański" za duszę tych, których już zabrakło.

Karnawał jest wodą bieżącą, a więc nie bez tego, by kilka par nie wypłynęło na „morze wesela" i nie bez tego, by się z górnych zdrojowisk strumień nie zasilił.

Przy pożegnaniach płaczą i jedni i drudzy, ale żal zawsze bardziej tych, co zostają, niż tych, co wyjeżdżają. Tak samo i w świecie zabawy. Panna, że do portu zawinęła, pan młody, że znalazł Beatrice — a w dodatku może i posag z trzosem i kaletą — cieszą się oboje, zapomną prędko tych którzy zostali. My jednak, co się w prawdzie umiemy cieszyć radością drugich, ale i własnéj pragniemy — my opuszczeni, niepocieszeni osiedli na lodzie.... szklistéj posadzki salonowéj!

Gwarne, pstre, mdłe, nieraz czcze i płoche zapusty, iluż wy ludziom szczęście przynosicie. Na ślizkim gruncie waszej posadzki, lub jeszcze bardziej ślizkiej „ślizgawce", ileż się trwałego i stałego nieraz skojarzy szczęścia! Pozory przeciwko tobie, ale prawda życia broni cię Mości Książę Karnawale. Bal — ciasno, gorąco, duszno — nie pochodnie, ale gaz prozaicznie świeci, znużeni grajkowie ledwo smyczkują, na środku sali dwoje ludzi kręci się zawrotem jednostajnego walca, lub podryguje drgawką „trzęsącej się" polki, i ona i on w liberyi, ona w tarlatanowej sukni mdłego koloru, przepisanej długości, z przepisanym modą wykrojem około szyi i rąk, on czarnem suknem odziany. Oboje mówią o pogodzie na dworze lub gorącu w sali. A w parę tygodni potem, ten sam „On" i ta sama „Ona" przysięgają sobie miłość, i dotrzymują jej aż do śmierci. Ci sami „Oboje" przynoszą sobie szczęście i dzieciom życie. Ci sami zakładają sanctuarium rodziny, a w niem chodują, pielęgnują i czczą sanctissimum miłości. A więc było coś w tym frakowym młodzieńcu i w tej tarlatanowej pannie, co biło jak serce i świeciło jak umysł; świat narzucił im liberyję, życie odkryło ich człowieczeństwo. U stopni ołtarza zapomnieli o świecie, i pierwszy raz może w życiu, od czasu jak dorośli, stali się samymi sobą. Świat popiera komedyę, ale przed Bogiem i przed... żoną roli się nie odgrywa; karnawał opuszczają, by w ustroniu we dwoje Pana Boga chwalić i szczęścia wątek snuć.

Tak się odbywa odrodzenie ludzi, a trzebienie karnawałowego zastępu; w miejsce wychodzących z salonu w życie, przybywają nowe siły z górnych dopływów i wierchowin. Salonom krakowskim przybywa rok rocznie zasiłek z dorzecza Dniepru i Dniestru, Warty i Odry, Wilii i Niemna, Wisły i Bugu. Gościnni Krakowianie otwierają szeroko bramy swoich domostw, nie jeden i ramiona szeroko otwiera na przyjęcie synów stepu, braci z nad Gopła lub z pod Ostrej Bramy. Może najliczniejszego kontyngensu dostarcza wykwintnemu towarzystu krakowskiemu Ruś nie ta Ruś z pod Lwowa, co zasłynęła Hniliczkami i księdzem Naumowiczem, ale ta, co „pod Moskalem", ta, której ludność w 1838 roku niedobrowolnie Unię na schyzmę zamieniła, ta, która dźwiga jarzmo Opatrznością zesłane, ale pod jarzmo karku nie kładła dobrowolnie.

W salonie rozpoznać Rusinkę (mówię zawsze o tych „z pod Moskala") nie trudno. W wyrazie i wdzięku odnajdujesz rzewną nutę szumek i dumek, a w wesołości i ochoczości nutę żwawego kozaka. Nie jedna, nietylko może nie widziała nawet tańczonego kozaka, ale i szumek nie słyszała, a pomimo to nieodrodna „córa kurhanów" umie połączyć charakter stepu i puszczy z polorem światowej wykwintności. Nie mówię o ogładzie naturalnej w kole wychowanych ludzi, ale o tej subtelnej wykwintności uczucia, myśli, nawet ruchów i postawy— podwójnie wdzięcznej i uroczej, gdy się obok niej potrafiło zachować znamię swojskości, gdy się potrafiło zarazem być i królową salonu i córką stepu— damą i kobietą— Polką i Rusinką.

Dalej jeszcze pamiętajmy, że na Rusi pojęcie czasu, przestrzeni, ilości, są pojęciami szerokiemi, każde z tych pojęć ma tam królestwo swoje wielkie, obszerne, niezmierzone, a ludzie szczodrze obdarzeni dużemi tych pojęć porcyami. Co na zachodzie zagon, na Rusi włóka, mile liczą się na setki, zboże na tysiące korcy, wsie na tysiące „dusz". Nie mówię o świetle, przecież słońce równo wszędzie świeci, ale ileż tam powietrza, ile miejsca, oddycha się pełną piersią, swobodnie (pod względem fizycznym). Skutkiem tego Rusin nietylko, że zdrów na ciele, nietylko że nie skarłowaciał jeszcze pod powiewem skąpo miejscem i powietrzem szafującej cywilizacyi, ale i pod względem usposobienia cechuje go pewna oryginalność, piętno, które— prawda przyznać mnie zmusza — nie jest bez wdzięku. Moskale, u których pożyczać nie lubię, ale muszę, gdy dobrze pojęcie określają, nazywają to „szeroka natura". Ztąd także Rusini przywykli do obfitości miejsca, nie umieją w ciasnym pokoju tańczyć.

Prawda każe często mówić rzeczy, któreby się wolało od drugich słyszeć, a nie samemu głosić; i tak dalszym charakterystycznym rysem rusińskiego towarzystwa jest obok zbyt częstych — a dawniej wspominanych — jeremiad, skarg na własną niedolę, skarg, które nieraz w obojętne ucho wpadają, obok tej ujemnej strony jest i dodatnia, jest interesowanie się wszystkiem, co polskie, jest obok miłości partykularza i własnego zaścianka miłość i — znajomość całości. Znaną im jest geografia polska— nietylko galicyjska — wiedzą nawet gdzie płynie Pełtew i Rudawa, choć to nie są tak wielkie rzeki jak Styr i Prypeć; wiedzą o transwersalnej kolei, choć krótsza od Iwangrodzko-Dąbrowskiej, znają oni i drogę do Krakowa, a nie jedna z pomiędzy nich „piękna dusza w pięknem ciele", nie jedna urodziwa „mołodycia" już poszła „krakowskim szlakiem" w świat, nie jedna pójdzie może i tego roku jeszcze tą utorowaną drogą, niosąc mężowi miłość kresowej dziewicy, serce krasnej dziewoi— a może i w dodatku i „ukrainne wiano" (parę tysięcy „dusz" w czarnoziemiu).

Rusini za gościnność wdzięczni, nietylko słowem ale i uczynkiem, zostawiają nad Wisłą wszystko, co mają najdroższego: córki i siostry swoje; powierzają synom jej brzegów krew z krwi swojej, kość z kości swojej, i tak, drogą zabawy, zapust, balów i — małżeńskich związków żyje, stwierdza się i wzmacnia Unia i jedność nasza, a tak, ufni w potęgę Hymenu, możemy powtórzyć z Syrokomlą:

Nie rozerwą uścisku, choć potrójne siły,
Nie rozdzielą granice, co wieki spoiły!

Dodajmy „Amen" i przeproszenie za zawód wszystkich tych, którzy spodziewali się znaleźć w tej gawędzie komeraże, plotki lub wiadomość, kto na przykład na tym lub owym balu był piekniejszy: panna A., czy panna B.? Kto?

„Nie sądź, abyś nie był sądzonym".

Xaw... Kr...

— **Przyszła wyprawa austryacka do północnego bieguna.** Donoszą z Rieki, że kapitan marynarki wojennej Wolgemuth, przywódca przyszłej wyprawy podbiegunowej, która w pierwszych dniach kwietnia wyruszy z Poli, przepędził w Riece dni kilka, aby uzupełnić osadę okrętową, składającą się po większej części z ludności tego miasta portowego, co mu się całkiem powiodło. W Poli odbywają się roboty około uprowidowania parowca, który podróżników dowiezie do wyspy Jan Mayen, gdzie wyprawa austryacka przezimuje. Kapitan Wolgemuth jest godnym następcą Weiprechta w podobnych wyprawach, z którym był zaprzyjaźnionym, i przypomina spokojem i siłą charakteru tego zawcześnie światu wydartego badacza.

— **Kobieta-lord.** W Birmingham stała w tych dniach kobieta nazwiskiem Mary Jane Fearneaux przed sądem, która przez lat kilka występowała jako lord Artur Pelham-Clinton i w tej roli męskiej zdołała wyłudzić pod rozmaitemi pozorami od panów angielskich 7000 fr. Nie dość na tem, fałszywy lord umizgał się do kobiet i pozyskiwał miłość młodych dam. Jedna z nich nagłe przeobrażenie lorda tak wzięła do serca, że dostała pomieszania zmysłów i do zakładu obłąkanych oddaną być musiała. Sprawa jeszcze się nie zakończyła.

— **Romans turecki.** Z niedawną śmiercią księżniczki Naile, siostry sułtana, wiąże się epizod, wydawać się mogący nieprawdopodobnym wobec odosobnienia, w jakiem żyją Turczynki, a mianowicie w haremach sułtańskich. Naile Sultana kochała młodego Turka nazwiskiem Sadyk bej, chociaż nigdy niezamieniła z nim słowa. Nie łatwiejszego dla dam tureckich, jak widzieć mężczyznę. Używają one wielkiej swobody w przejażdżkach, udają się do słodkich wód, gdzie spacerują nad brzegiem strumienia, a potem wracają do Stambułu. Sadyk bej również przechadzał się tam i księżniczka ujrzała jego sentymentalne spojrzenia i wywiedziała się o jego nazwisku. Przed kilku miesiącami Naile Sultana zaślubiła Mehmeda beja, pięknego oficera czerkaskiego. Gdy się Sadyk bej o tem dowiedział, odebrał sobie życie. Samobójstwo u Turków jest tak rzadkiem, że powszechne to zbudziło zdziwienie, tem bardziej, że nikt nieodgadywał przyczyny. Obiega pogłoska, że Sadyk bej przed śmiercią napisał list do Naile Sultany. Według innej wersyi miała istnieć między nimi czuła korespondencya. Sultan niedomyślał się tej miłości, byłby bowiem niewybrał Mehmeda beja dla swojej siostry, gdyż ją nadzwyczaj kochał i od jej śmierci żałobę nosi. Może Naile Sultana idąc za mąż niewiedziała do jakiego stopnia ją kochał Sadyk bej. Pewnem jest tylko, że delikatna jej konstytucya nagle uległa konsumpcyi, która przedwcześnie zakończyła jej życie.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

W sobotę 18go: *Żołnierz królowej Madagaskaru* St. Dobrzańskiego.

W niedzielę 19go: *Porucznik pułkowy*, kom. w 4 aktach, tłum. J. Zajączkowskiego. Po raz pierwszy. Benefis Wilhelminy Baumann.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 10 do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferji uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10 do 1ej po poł. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 15go lutego pochmurno; termometr od +3·2 doszedł do +9·8 C. Barometr wraca w górę; o godz. 7ej rano d. 16 stan jego był 742·2 milim., term. 1·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek 17 lutego: ŚŚ. Sabina i Sylwina b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koło artystyczno-literackie. Wczorajszy wieczór muzykalno-deklamacyjny mimo kilku większych zabaw tanecznych równocześnie się odbywających, był bardzo ożywiony. Rozpoczął duet z Halki na barytonie i tenor wykonany z wyjątkową niemal siłą i ekspresyą przez pp. Niedzielskiego i Jawornickiego. P. Jawornicki odśpiewał następnie pieśń Żeleńskiego do słów z teki Kościelskiego. PP. Żeleński i Singer odegrali z znaną precyzyą Sonatę Mozarta na skrzypce i fortepian. W końcu p. Rychter oddeklamował przy akompaniamencie p. Żeleńskiego „Śmierć żołnierza“ tłomaczoną z niemieckiego przez p. M. Ilnicką. Urządzeniem części muzycznej wieczoru zajmował się p. Józef Jawornicki.

Koncert Bülowa odbędzie się, jakeśmy już donieśli, jutro (w piątek) w sali hotelu Saskiego. Najznakomitszy z nowoczesnych wirtuozów na fortepianie, raz tylko w przejeździe da się u nas słyszeć, niewątpimy więc, że dla kogokolwiek muzyka ma powab, nieszaniedba skorzystać z rzadkiej u nas sposobności ocenienia prawdziwego mistrza.

Restauracya obrazów. *(M. S.)* W jednym z bocznych ołtarzów kościoła Panny Maryi wyrestaurowany został obraz przedstawiający S. Hieronima. Starannej tej i pod każdym względem zadawalniającej restauracyi dokonał p. Gałuszkiewicz. Utalentowany ten malarz spędził długie lata zagranicą i pracował szczególniej w Paryżu W r. 1865 rząd francuski nabył od niego kopię sławnego obrazu Murilla z muzeum w Luwrze, wyobrażającego „Niepokalane Poczęcie“; w r. 1867 kopię obrazu Bibesy „Adoracya Pasterzy; w r. 1870 kopię „Narodzenia N. Panny“ także Murilla z Luwru. Kościoły prowincyonalne francuskie mieszczą bardzo wiele prac p. Gałuszkiewicza. Niektóre jego kopie dokonane z delikatnem oddaniem piękności oryginału, kupione zostały do Rosyi. Od paru lat p. Gałuszkiewicz powrócił do kraju i osiadł w Krakowie. Dotychczas, o ile wiemy, znajdują się jego kopie „Transfiguracyi Watykańskiej“ i „Madonny Drezdeńskiej“ Rafaela w kościele w Żurawnie. Mamy jednak nadzieję, że pracy p. Gałuszkiewiczowi u nas nie zabraknie i że przyczyni się on znacznie do przywrócenia naszych kościołów. Możemy przytem polecić tego malarza tym wszystkim, którzy posiadają obrazy wymagające umiejętnej restauracyi.

Świeżo wyszedł Nr 2-gi miesięcznego czasopisma illustrowanego p. t.: *Misye katolickie*, zawierający następujące artykuły: Misye perskie w XVII i XVIII wieku pod protektoratem Polski (c. d.); Nowa Kaledonia (c. d.); Siostry Felicyanki polskie w Ameryce (c. d.); Uwięzienie i oswobodzenie biskupa Riedla; wiadomości bieżące z misyj. Artykuły te ozdobione są 11 pięknemi bardzo starannie odbitemi rycinami, przedstawiającemi widoki z Nowej Kaledonii (gdzie znajduje się obecnie kilka tysięcy deportowanych z Francyi), portret biskupa Riedla itp. *Misye katolickie*, których wydawnictwo rozpoczęło się z dniem 15 stycznia b. r., zasługują na gorące poparcie ze strony czytelników, z przyczyny podaje wiele ciekawych szczegółów objaśniających pięknemi rycinami z różnych krajów zamorskich, przeważnie ze Wschodu, przyczyniają się tem samem do rozszerzenia dokładniejszych wiadomości o tych odległych stronach świata, jakiemi są Chiny, Japonia, Indye wschodnie, i t. d. Prenumerata *Misyj katolickich* w stosunku do starannego wykonania i mnóstwa pięknych rycin jest bardzo umiarkowana.

W Brzeżanach wychodzić będzie z d. 1 marca dwutygodnik p. t. *Prawda*. Celem tego pisma jest wobec wzmagającej się agitacyi rusofilskiej występować przeciw szerzeniu się fałszu i bronić lud przed kłamstwami tendencyjnemi. Zadaniem *Prawdy* będzie sprowadzenie trwałego pojednania między obu mas pobratymczemi szczepami.

Leopold Ranke z powodu 50-letniej rocznicy należenia do Akademii Umiejętności berlińskiej, został mianowany tajnym radcą z tytułem ekscelencyi. Minister oświaty Gossler wręczył mu osobiście to wyróżnienie. Odznaczenie obecne otrzymał tylko w swoim czasie Aleksander Humboldt.

Górnik N. 2 zawiera: Ignacy Łukasiewicz, przez A. Gorzkowskiego; O bractwach wzajemnej pomocy robotników w kopalniach, przez W. Biechońskiego; Przyczynek do racyonalnych poszukiwań ropy, przez A. Okulusa; Wiadomości bieżące.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Z powodu tegorocznego posiedzenia delegatów Towarzystwa Kredytowego ziemskiego otrzymujemy następujące pismo:

Tegoroczne posiedzenie delegatów Tow. Kr. ważniejszem jest niż zwykle, ponieważ przyjdzie pod obrady, przez 20 Delegatów, jeszcze w miesiącu sierpniu p. r. do Rady nadzorczej przesłany wniosek o rozszerzenie pożyczek hypotecznych do 3/5 wartości majątków ziemskich. Wnioskodawcy opierają swoje żądanie na tem, iż, gdy pożyczka zaciągnięta w Towarzystwie kr. jest niewypowiedzialną, przeto głównie chodzi o wyśledzenie tego, jak wysoki roczny ciężar odsetkowy, zniesie każdy majątek. Gdy zaś od pożyczki w wysokości 3/5 wartości hypoteki zaciągniętej będzie się opłacać ten sam procent roczny, co przy 5% długu od połowy, więc właściwie żadnej zmiany istotnej nie będzie.

Wniosek ten jest z tego względu wielkiej doniosłości, ponieważ wrazie przyjęcia go, bez wątpienia dłużnicy Banku hipot. i innych podobnych na zysk obrachowanych Instytutów, tłumnie by się przenieśli do Towarzystwa kr. i zamieniliby dług 6% lub wyżej procentowy, na 4%. Jeżeli weźmiemy do ręki nie dawno wydaną broszurkę br Romaszkana o ciężarach hypot. w Austryi, to się dowiemy, jak niezmiernej doniosłości jest ta kwestya dla Galicyi. Według podanych tam wykazów wpisano w Galicyi w okresie 1873—1879 roku ciężarów hypot. 221 miljonów 189.820 złr.

Szacując 5 miljonów morgów większej własności (role, łąki, pastwiska, grunt pod lasem) po przeciętnej cenie 80 złr. za mórg otrzymamy wartość 400 milionów Z tego się zatem okazuje, iż własność ziemska w Galicyi jest wyżej połowy obdłużoną; a gdy na ogół długu hypotek gal. Towarzystwo kred. jest reprezentowane jedynie tylko stosunkowo małą kwotą 48 milionów (p. Sprawozdanie Dyrekcyi Tow. kr. w r. 1881) przeto reszta długów przypada na inne instytucye wyżej procentowe i ciężary prywatne. Nie bardzo się podobno pomylimy, jeżeli przyjmiemy, iż prywatne ciężary nie przenoszą dwadzieścia kilka milj., tak więc pozostawałoby na rozmaite instytuta kredytowe krajowe i zagraniczne na zysk obrachowane kwota 150 miljonów.

Gdyby Tow. kredytowe swoją energiczną działalnością zdołało wyrugować wszelkie banki na zysk obliczone, i zajęło takie, wszelkie współzawodnictwo wykluczające stanowisko, jak to ma miejsce w Królestwie Pol., byłoby to z nieskończoną korzyścią dla kraju Towarzystwo kred. rozwinęłoby się na znakomity instytut o wielkich rozmiarach z ogólną cyfrą emitowanych L. Z. 200 miljonów, a rolnikowi oszczędziłoby się rocznie w skutek konwersyi najmniej 3 mil. odsetek. Nie można jednak w tym względzie wymagać inicyatywy od Dyrekcyi Towarzystwa Kr. chociaż bowiem w sprawach zwyczajnego zarządu nie można jak tylko Dyrekcyi oddać jak największe pochwały, ponieważ przez staranne i oględne prowadzenie interesów, sumienne dotrzymywanie zaciągniętych zobowiązań i skrupulatną rachunkowość, ustaliła kredyt Instytutu, równie w kraju, jak i zagranicą, to jednak i to zaprzeczyć się nie da, iż w żadnej instytucyi tak się nie rozwielmożniły przywyknienia biurokratyczne, które instytut, pomimo tak bardzo sprzyjających okoliczności, wdalszym rozwoju tamują.

Czynnikiem prawodawczym w sprawach Towarzystwa kred. jest tu jednak Delegacya; do niej zatem należy inicyatywa, aby odpowiedniemi uchwałami umożebnić i ułatwić wszelkiego rodzaju konwersye. W tym celu jednak trzebaby uchwalić wydanie zupełnie nowej emissyi Ł. z. (którąby konwersyjną nazwać można), a która będąc zupełnie oddzieloną od dotychczas wydawanych 5% i 4% Ł. z. miałyby nawet swój oddzielny fundusz rezerwowy i wydawałaby listy zast. do 3/5 wartości. Przez powzięcie takiej uchwały nie ryzykowałaby nic Delegacya, bo jeżeliby kurs tej emissyi, nie odpowiedział żywionym nadziejom, w takim razie konwersye nie przyszłyby do skutku, lub w bardzo małym rozmiarze jeżeliby jednak, (co prawdopodobniejsza) kurs był równy obecnie wydawanym 4% Ł. z. w takim razie by to było połączone z nieskończoną korzyścią dla rolnictwa krajowego, bo co najmniej 3 miliony, które obecnie idą corocznie do kieszeń akcyonarjuszów rozmaitych banków kraj. i zagranicznych pozostałoby dla produkcyi rolnej w kraju zachowane a ustępująca Delegacya Towarzystwa kredytowego mogłaby powiedzieć z rzymskim poetą: *Exegi monumentum aere perennius.*

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 14go lutego. Wiedeń: pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·75 do 33·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·10 do 12·12 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·62 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 220·75; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·—; olej rzepakowy 47·— złr. — Szczecin pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 63·30 złr.; olej rzepakowy 70·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboza wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 15 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy niejakim obrocie cena podniosła się dziś; notujemy 33—33·25 złr.

Peszt, 14 lut.: —·—·—·— złr. — Wrocław, 14 lutego w miejscu 46·— mrk., na luty 46·— mrk. Szczecin, 14 lut.: w miejscu 46·— mrk., na luty 47·— mrk., na kw.-maj 48·50 mrk., na czerw.-lipiec 49 60 mrk. — Berlin, 14 lutego: w miejscu 47·— mrk., na luty-marzec 48·20 mrk., na kwiecień-maj 48 80 mrk., na czerwiec-lipiec 50·— mrk. — Paryż, 14 lutego: na ten miesiąc 56·50 frk., na marzec 57·50 frk., na maj-czerwiec —·— frk., na maj-sierpień 60·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 15 lutego: za 100 kilo z cłem z dworca 15·75——·— złr. — Tryest, 14go lutego: za 100 kilo bez cła: 10·25— ·— złr.— Brema, 14go lutego: za 50 kilo 7·55 mrk. — Hamburg, 14go lutego: w miejscu 7·70 mrk., na luty 7·70 mrk., na sierpień-grudzień 8·50 mrk. — Antwerpia, 14go lutego: za 100 kilo 18·65 frk. — Nowy Jork, 14go lutego za galonę 7⅝ ct. pap., w Filadelfii 7½ ct. pap.

Rzeszów 10 stycznia Za 100 kilogramów pszenicy 10·90 złr., żyta 7 80 złr., jęczmienia 7 — złr., owsa 6 — złr., grochu 9 50 złr., fasoli 10 50 złr., tatarki 8·80 złr., prosa 2·— złr.

Tarnów 10go lutego Płacono za 100 kilog. pszenicy 10 90 żyta 7 80, jęczmień 7·30, owies 6·—, groch 9 50, bób 0·—, ziemniaki 0·—, rzepak —·—, siano 3·—, konicz 2·70, słoma 1 80, kilo masła 42·.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. [487.]

Z *Giesshübl-Puchstein* pod *Karlsbadem* donoszą, że tegoroczne napełnianie znanego *giesshüblerskiego szczawiku* z powodu wielkiego popytu jest już od początku lutego w pełnym ruchu i że już rozpoczęto rozsyłkę.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 16 lutego. Metropolita Sembratowicz, wydał dwie kurendy do duchowieństwa ruskiego. Pierwsza podnosi niebezpieczeństwo grożące katolickiemu kościołowi, wykazuje katolicki charakter unickiej cerkwi, zaleca czujność wobec przybyszów, szerzących błędne zasady i tych, którzy wracając z obczyzny, błędy ztamtąd do stron rodzinnych zanieść usiłują, dalej wobec pism i dzienników szerzących fałsze. Druga część pierwszej kurendy wzywa grecko-katolicką ludność do ofiar dla Papieża wyzutego z środków potrzebnych do pełnienia funkcyj głowy kościoła. Druga kurenda zaleca duchowieństwu i ludności, aby ze wstrętem odepchnęła od siebie pisma: *Prołom* i *Wicze*, które wchodzą na pole kwestyj religijnych i kompromitują lud ruski wobec władz duchownych i świeckich.

Lwów 16 lutego. Wybór posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności, Przemyśl, Dobromil, Mościska, w miejsce zmarłego posła, Józefa Tyszkowskiego, został wyznaczony przez Namiestnictwo na dzień 29 marca.

Wiedeń 16 lutego. W Przemyślu ma być pod dowództwem wyższego oficera urządzonym skład przedmiotów artyleryjskich i ma być jako skład filialny oddany pod nadzór komendy głównego magazynu artyleryjskiego lwowskiego.

Wiedeń 16 lutego, (od specyalnego korespondenta). Z Londynu dochodzi dyplomatyczne doniesienie petersburskie, że Giers prosił o dymisyę, gdyż pozycya jego jest niemożebną wobec stanowiska br. Ignatiewa.

Wiedeń 16 lutego. Odnośnie do dawnego doniesienia Agencyi Havasa, że Anglia i Francya rozesłały noty, w których wyrażają zamiar załatwienia wspólnie z resztą mocarstw europejskich sprawy egipskéj na podstawie *status quo*, dowiaduje się *Fremdenblatt*, że nota francuska podobnéj treści oddaną już została gabinetowi wiedeńskiemu.

Berlin 16 lutego. Odebrano tu wiadomość z Rosyi, że car dał świeży dowód zadowolnienia swego z jenerała Skobelewa, wydając rozkaz, aby dwom nowym okrętom nadać nazwy: „Skobelew“ i „Geog-Tepe.“ Wnoszą tu ztąd, że na dworzo rosyjskim partya wojenna musi mieć zawsze jeszcze wpływ znaczny.

Gravosa 16 lutego. Przedwczoraj ogłoszono na całem wybrzeżu kotarskiem stan oblężenia.

Kotar 16 lutego. Przed trzema dniami przybył tu pułkownik rosyjski Popow, który prowadzi trzech ogierów czerkieskich, jako dar cara dla księcia Mikołaja czarnogórskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 lutego. (*Z Izby deputowanych*).

Minister handlu odpowiada na interpelacyę Dobblhammera względem niekorzystnych stosunków zbytu bydła w granicznych prowincyach austryackich. Minister handlu zestawia niekorzyści poruszone w trzy punkta: 1) Niekorzyści, na jakie jest narażony zbyt bydła z krajów alpejskich do Niemiec, jest następstwem istniejącego zakazu wprowadzania zwierząt odżuwających. 2) Konkurencya niemiecka pod względem chodowli bydła z krajami alpejskiemi, tudzież innemi prowincyami, zajmującemi się chowem bydła. 3) Wreszcie dalsze ograniczenie sprzedaży bydła z powodu zakazu przewożenia bydła austryackiego z Vorarlbergu do Górnej Austryi koleją z Lindau do Monachium i Simbach.

Co do pierwszego punktu, to nie ma żadnych widoków, aby uzyskać co można, prócz przyznanych kilku ułatwień niedostatecznych, a zwłaszcza odzyskanie targów angielskich, z powodu zwycięskiej konkurencyi amerykańskiej, jest bardzo trudnem. Minister handlu starał się więc ułatwić na targach krajowych pokup bydła alpejskiego przez zaprowadzenie na kolei zachodniej i kolei Rudolfa zniżonych taryf i innych ułatwień. Wezwano też koleje prywatne, aby się do tego ile możności zastosowały. Co do drugiego punktu, zaprowadzić wyższych ceł wchodowych nie można, ponieważ sprzeciwia się temu traktat handlowy z Włochami. Trzeci punkt spowodowanym został wątpliwościami podniesionemi przez policyę weterynarską. Rząd uczyni wszystko, co będzie można aby wątpliwości te uchylić i wogóle wszystko, co się na korzyść wszystkich trzech punktów da uczynić (*Brawo!*).

Na wniosek Grocholskiego ma być ogólna taryfa cłowa oddaną komisyi z 24ch członków złożonej.

Buda-Peszt 16 lutego. W Izbie deputowanych interpeluje dep. Herman, czy rządowi wiadomo, że pod przewodnictwem Falkensteina utworzył się związek szkolny niemiecki, którego środkowym punktem działania jest Berlin, który w pismach swych ulotnych podburza publicznie Sasów siedmiogrodzkich przeciw Madziarom i utrzymuje z nimi związki przez emisaryuszów. Interpelant zapytuje się, czy rząd ma zamiar zbadać rzecz tę urzędownie, postąpić stosownie do zbadanego rezultatu a następnie zdać z tego sprawę Izbie.

Wrocław 16 lutego. Do *Schles- Volksztg* donoszą z Rzymu, że Papież proboszcza berlińskiego Herzoga znajdującego się na liście kandydatów podanych przez kapitułę wrocławską, uznał za kwalifikującego się na biskupa wrocławskiego. Prekonizacya jego nastąpi niezadługo.

Londyn 16 lutego. W Izbie niższej Dilke odpiera zaczepki Wolffa i Battletta i oświadcza, że obecne zawikłania w sprawie egipskiej są wynikiem polityki poprzedzającego gabinetu, zaręcza, że stosunki między Anglią a Francyą są jaknajlepsze, a koncert europejski w niczem nie naruszony. Wogóle zgodę mocarstw europejskich uważa mówca za najlepszy środek do uchylenia wszystkich kwestyj tak europejskich, jak zaeuropejskich i zdaje mu się, że i egipska na tej drodze najlepiej załatwioną być może.

Londyn 16 lutego. Rząd odebrał wiadomość z Konstantynopola, że Crenwel komendant okrętu angielskiego na wybrzeżach morza Marmary stacyonującego, porucznik Selby i adjunkt konsularny Wrensch udali się w niedzielę z Artakis na polowanie i napadnięci zostali przez pasterzy miejscowych. Selby ciężko, Crenwell lekko ranny. Dufferin udał się do ministra spraw zewnętrznych i zażądał ścisłej indagacyi i ukarania winnych.

Kursa — Wiedeń 16-go lutego. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 74·65. — Renta srebrna 76·—. — Renta złota 92·20 6% Renta złota węgierska 118·10 — Losy z roku 1860 128·25 — Akcye Banku Narodowego 814·—. — Akcye kredytowe 302·50. — Londyn 120·—. — Dukaty ·——. — Napoleony 9·51.— — Lombardy 127·50. — Losy 1864 roku 172·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 293·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 157·50. — Anglo-Bank 118 25. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. — Losy prem. węgierskie 114·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 140·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 204·50 6% Listy zast. hipoteczne 101·—.— Marki 58·45 Ruble 121·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 89·10 złr. — 4% Renta węgierska 85·70.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 50	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 68
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 74	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 50	96 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 75	101 —
6% listy „ banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 30 rb.	99 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75 rb.	86 75 rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	290 —	293 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	168 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 25
Losy miasta Stanisławowa	25 25	27 25

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu [illegible])

Wiedeń 15 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	74 15	74 35
4⅕% „ srebrna	75 50	75 70
4% „ złota	91 60	91 90
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 75	119 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	127 75	128 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 —	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 50	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	170 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 25
Morawskie „ „	103 —	104 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	96 —	96 50
Węgierskie „ „	96 —	95 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 50	95 5
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	131 —	131 50
6% Renta węgierska złota	117 8	118 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 —	117 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	128 —	135 —
„ „ austryackie . 80 „	215 75	216 25
Crédit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	293 75	294 25
„ „ węgierskie . 200 „	291 25	291 65
Depositen-Bank . 200 „	173 —	178 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	895 —	900 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	811 —	813 —
Unionbank . 100 „	115 25	115 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 —	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	107 50	108 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	77 —	81 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	162 25	162 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	536 —	538 —
Elżbiety . 210 „ „	205 50	205 75
Linz-Budweis . 200 „ „	182 50	183 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	173 25	173 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2430	2455
Franciszka Józefa . 200 „ „	191 —	191 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	289 50	2[illegible]0 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	138 50	139 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	165 50	166 50
Nordwest austr. . 200 „ „	202 75	203 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	208 —	2[illegible]8 50
Rudolfa . 200 „ „	161 50	162 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	156 —	156 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	298 —	299 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	125 50	126 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	152 50	153 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	155 75	156 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	160 50	161 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	96 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	99 75	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	100 50	101 2
6% „ „ Włość. „	101 50	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 1
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 5
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 —	98 75
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	92 50	93 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	92 70	93 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	91 —	91 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 25	98 75
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 25	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 20	100 5
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ 1872 . 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 —	100 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	103 50	104 —
„ „ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 25	— —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 40	101 90
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 50	99 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	94 10	94 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 25	93 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 50	99 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 75
„ IV „ 1872 300 „ „	93 20	93 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 40	102 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 70	100 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	98 90	99 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 —	115 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	88 60	88 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	— —	129 —
„ . 200 złr. 5%	115 25	115 75
Theissb.-Gesell. „ „	100 75	101 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	89 50	89 80
„ „ II Em. 200 „ „	88 25	88 50
„ Nordost . 300 „ „	88 8	89 20
„ „ złotem . 200 „ „	109 50	110 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	90 50	92 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	122 25	122 75
„ Węgierskie „ 100	113 25	113 75
3% „ Tureckie . fr. 400	21 60	22 —
Kredytowe . złr. 100	174 75	175 25
Clary . złr. 42	39 50	40 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	107 50	108 50
Inszpruku „ 20	— —	23 25
Keglewicha „ 10%	18 —	— —
Krakowskie „ 20	— —	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 —	40 50
Palfy „ 42	37 20	37 60
Rudolfa „ 10%	19 25	20 —
Salma „ 42	— —	51 —
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	44 50	45 —
Stanisławowskie „ 20	— —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	127 50
4% „ „ 50	63 —	64 50
Waldsteina „ 21	— —	29 50
Windischgrätza „ 21	36 50	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 79	10 81
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 60
Rubel papierowy za 100	121 50	12[illegible] —

Lwów 15 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	101 —
4% „ „ „ „ „	94 —	96 —
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	99 50	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	100 40	101 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 75
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 15 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 —
kupon	— —	073 —
4% Listy likwidacyjne	— —	86 6
kupon	— —	8[illegible] —

Na Wielki Post

wyszły nakładem (427 2-6)
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie
Andrzejkiewicz O. Tow. Jez. Ziarno gorczyczne gorzkiej męki Zbawiciela. Prześliczne rozmyślania. Cena 75 c.
Boska tragedya. Poemat religijny, natchniony męką Zbawiciela. Cena 1 złr.

Dokładna praktyczna nauka dla Pasieczników

napisał
JULIAN LUBIENIECKI,
drugie wydanie poprawne i pomnożone
przez
Konstantego Kluczenkę,
3 tomy w dużej 8ce, z drzeworytami w tekscie i 18 tablicami,
cena 5 złr.,
wyszła nakładem księgarni SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. (381 1-2)

OBWIESZCZENIE.

L. 118 (388

Posiedzenie Wydziału wielkiego **Kasy Oszczędności miasta Jasła** odbędzie się w dniu **25.** a w razie niezebrania się w dniu tym kompletu statutem wymaganego, w dniu **28 lutego b. r.,** zawsze o godz. 10ej rano.

Na porządku dziennym:

1) Zamknięcie rachunków za r. 1881.
2) Preliminarz na r. 1882.
3) Zmiana statutów.
4) Kwestya zaprowadzenia przy Kasie Oszczędności, kasy zaliczkowej dla przemysłowców i rękodzielników.
5) Wnioski Wydziału.

Jasło dnia 4 lutego 1882 r.

Burmistrz.

Koncypienta z kilkoletnią praktyką adwokacką, poszukuje zaraz **Dr. L. Myszkowski, adwokat w Jarosławiu.** (479 1 3)

M. Kruszelnicka, ēg anim wana położna, pod Nr. 25 przy ulicy Floryańskiej, poleca swe usługi wzg ę iom S anow. Publiczności. (475-1 2)

Oberża z restauracyą

oraz **propinacya** piwa i wódczana jest od 1go lipca r. b. na trzy do sześciu lat do wydzierżawienia w KRASICZYNIE pod Przemyślem. — Bliższych szczegółów udzieli Kancelarya centralna w miejscu. (476-1-3)

Poszukuje się

do kupna majątku ziemskiego w dawnym obwodzie sanockim lub jasielskim, z dobremi budynkami, porządnym murowanym domem mieszkalnym, lasem, sianożęcią, polem ornem i ogrodem, mniej więcej obszarem 300 do 500 morgów. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **M. K. w Kobyli o. p. Zatoźce.** (477-1-3)

200—300 złr. nagrody

za wyszukanie stałego a samoistnego miejsca zarządcy dóbr w Galicyi lub w Rosyi wypłaci praktyczny gospodarz, Czech, w sile wieku, żonaty, bezdzietny, który ukończył szkołę rolniczą, obeznany jest z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, może się wykazać świadectwami i złożyć odpowiednią kaucyę. Za dyskrecyą ręczy uczciwy charakter. Oferty przyjmuje pod adresem: **J. Datel v Liboci u Prahy w Czechach.** (469-1-2)

Wszystkim lubownikom gwoździków polecam mój słynny

zbiór gwoździków

(zbiór wspaniałych gwoździków) i dostawam za gotówkę lub **za zaliczką pocztową 12 sztuk dobrze rozkrzewiających się szczepków w 12 gatunkach z nazwą i opisem za 2 złr. 20 c., 25 szt. za 4 złr. 30 c. 50 szt. za 8 złr. 50 c., a 100 sztuk za 17 złr.** N stępnie u nij piękne b z opi u za 1 złr. 20 c.; **wybrane za podwójną cenę.** Spisy na żądanie darmo. (486)

Michał Bullmann,
hodownik gwoździków w **KLATTAU,** w Czechach.

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze te środkow czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zatwardzeniu, kurczach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod koroną“ w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH u aptece p. Gołuchowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. 98 63-)

Sklep przy ul. Floryańskiej **jest do wynajęcia od 1go kwietnia.** — Wiadomość u Wgo *Furko* przy ulicy Floryańskiej pod L. 24 na dole. (478-1 3)

Poszukuje się

dzierżawy majątku

150—160 morg. dobrego gruntu w korzystnem położeniu w pobliżu bitej drogi i miasta za odpowiednią cenę, albo też **kupna** mniejszego majątku 100—300 morgów urodzajnego pola i łąk pod dogodnemi warunkami i za tanią cenę. Oferty pod adresem: **J. Datel v Liboci u Prahy w Czechach.** (470-1-2)

Osoba w średnim już wieku, poszukuje miejsca do dzieci lub gospodarstwa. Adr.: A. B. Plac S. czepański Nr. 241. (466-2-3

Une dame française

cherche à donner des leçons de français et d'anglais. S'adresser rue Zwierzyniecka Nr. 16; rez-de-chaussée. (450-3-3)

Z powodu słabości sprzedaję

Młyn wodny o 3 kamieniach z dobrą wodą i dobrym mlewem, z gruntem i budynkami. Bliższa wiadomość **A. S.** Nr. 50 poste restante Bochnia. (468-2-2)

Do wydzierżawienia

od 1. kwietnia b. r. jest na 6 lat lub dłużej **majątek ziemski** składający się z 500 morgów pola ornego, 120 m. łąk i 100 m. pastwiska, z potrzebnemi budynkami gospodarczemi i mieszkalnemi, nowo urządzoną gorzelnią i z 1060 dni roboczych przez chałupników.

Bliższa wiadomość listownie pod adresem *Samuel Tok in Reichwald l. P. Altendorf, Zips, Ungarn.* (346-3-3)



JARMARK NA KONIE w Ropczycach

rozpocznie się w tym roku d. **27 lutego.** (387-2-3)

ZAMÓWIENIA NA (293-43-)

wino szampańskie

przyjmuje **J. L. Ameisen w Krakowie.**

---

200 prawdziwych hercyńskich

KANARKÓW

śpiewających i naśladujących słowiki, jest do sprzedania w hotelu pod Białym orłem, pokój Nr. 14. *Sondermann* (449-6-6) z gór Hercyńskich.

Pobyt tylko do 16go b. m.

---

5 kilowy koszyk

pomarańcz 30—35 sztuk . złr. 1·85
cytryn 40—45 „ . „ 1·95

w wyborowym najlepszym mesyńskim gatunku punktualnie pocztą za zaliczką **oclone i opłatnie.** Wszelkie inne owoce południowe po **cenach hurtownych.** Cenniki opłatnie. (2525 24-24)

R. Maiti w Tryeście.

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderl. nadworny dostawca

WYNAND FOCKINK w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych słynnych firm. (128-8-12)

Hektograf, patentow. przyrząd pomnażający.

Poprawną doskonałą **masę pomnażającą,** również **czarny atrament pomnażający** polecam jaknajlepiej.

Odbitki uskutecznione zapomocą hektografu przyjmują urzędy pocztowe po bardzo niskiej cenie portoria.

Przyrząd porządkujący listy, pisma i faktury.

Przyrząd ten jest trwale z drzewa zrobiony i daleko praktyczniejszy niż alfabetyczny zbiór listów. Cena za sztukę od 3 złr. wzwyż. Illustrowane cenniki i hektografowane odbitki darmo i opłatnie.

Józef Lewitus
w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.

Składy: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek gł. L. 28 w PAŁACU SPISKIM; we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru; w CZERNIOWCACH u W. Regenstreifa, skład papieru. (401-2-8)

J. IHNATOWICZ

FABRYKA we LWOWIE. — FILIA w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 20,
wyrabia:

Znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudeł. 50 c. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy,
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny, i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30 i 50 cnt.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 cnt.

Farby do stempli
niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt. (167-23-)
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

Odczyty i ćwiczenia

z nauk rolniczych na królewskim uniwersytecie
w Wrocławiu,
W LETNIEM PÓŁROCZU 1882.
Półrocze rozpoczyna się 17 kwietnia 1882 r.

Podpisany udziela chętnie na zapytania, dotyczące tych nauk bliższych objaśnień, szczególnie przez bezpłatne przysłanie nietylko odpowiednio wyczerpującego wyciągu z właśnie wyszłego świeżo spisu wykładów w uniwersytecie, lecz także małej broszurki, która omawia najistotniejsze stosunki zakładu rolniczego na król. uniwersytecie.

Wrocław, w lutym 1882 r. (483)

Dr. Walter Funke,
zwyczajny profesor Wydziału filozoficznego i dyrektor zakładu rolniczego na uniwersytecie

---

FILIA c. k. uprzyw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie
wydaje

ASYGNACYE KASOWE

z wypowiedzeniem 60-dniowem na 4%
„ „ 90 „ „ 4½%

Kraków d. 8 lutego 1882 r. (375-4-6)

Dyrekcya.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku hipotecznego
we LWOWIE
i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
sprzedają po kursie dziennym

5% Premiowane Listy Hipoteczne

w razie wylosowania
płatne po 110 złr. za każde 100 złr.

Listy te według prawa z dnia 1 lipca 1868 r., Dz. P. P. XXXVIII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17 grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.

Przedruk nie będzie płacony. (382-2-)

Molla proszki Seidlickie.

WARNUNG.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładn. opisem 80 c.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski aptek., Mikołaj Jawornicki kupiec i Stanisław Feintuch kupiec — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt — w LIMANOWY A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w NOWYM SĄCZU R Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt. — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół. — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (157-7-)

Nowość humorystyczno-satyryczna.

Nakładem księgarni F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie wyszło z pod prasy:

„Z teki Chochlika“

Włodzimierza Zagórskiego.
I. O zmierzchu i o świcie.
II. Piosnki i żarty.

Znakomity satyryk i humorysta Włodzimierz Zagórski, piszący pod pseudonimem Chochlika, zbyt jest znanym publiczności polskiej jako nieporównany w swoim rodzaju pisarz, abyśmy utwory jego zalecać potrzebowali. Imię Chochlika-Zagórskiego związane jest tak ściśle z ostatnim ruchem naszym na polu publicystycznem, literackiem i politycznem, że niema zapewne zakątka w kraju, gdzieby ono nie było znanem.

Staraniu podpisanego wydawcy udało się zebrać rozproszone po czasopismach politycznych utwory „Chochlika“ i wydać je świeżo w dwóch tomach, przyozdobionych portretem autora i poprzedzonych jego przedmową. Tom I. zatytułowany **„O zmierzchu i świcie“** zawiera satyry i wiersze polityczne, tom II. pod tytułem **„Piosnki i żarty“** obejmuje poezye humorystyczne, przekłady i obszerniejszy poemat „KRÓL SALOMON“.

Cena tych dwóch tomów wynosi 3 złr. w. a. (205 3-3)

EDYKT.

L. 2783. [380 2-3]

C. k. Sąd krajowy wiadomo czyni nieznanéj z pobytu Michalinie Jankowskiéj, że w dniu 10 lipca 1881 roku zmarł w Krakowie Teofil Zachałka bez pozostawienia ostatniéj woli rozporządzenia. Rzeczą będzie Michaliny Jankowskiéj w przeciągu jednego roku od daty niżéj wyrażonéj zgłosić się do spadku po rzeczonym Teofilu Zachałce w Sądzie tutejszym, bo inaczéj postępowanie prawne z ustanowionym dla niéj w osobie adwokata Dr. Leo kuratorem, oraz ze zgłaszającymi się spadkobiercami przeprowadzoném będzie.

Kraków dnia 3 lutego 1882 roku.

Poszukuje się kupna lub dzierżawy małego folwarku lub młyna wodnego amerykańskiego.— Zgłoszenia pod **Y. Z. 77.** poczta **Miejsce.** (448 3-3)

Kufy na okowitę,

używane, w dobrym stanie, gotowe bezzwłocznie do odstawy, kupuje podpisana administracya. — O oferty z oznaczeniem objętości i ceny loco tamtejsza stacya kolejowa — uprasza administracya dóbr Pawłosiowa J. E. hr. Siemieńskiego, poczta Jarosław. (446-3-3)

MENTHIN

NAJLEPSZY ŚRODEK

na żołądek krew, głowę,	przeciw wszelkim delegliwościom, biegunce, nudnościom, bólom żołądka, bólom zębów itd.	na usta zęby skórę

Jako wyborny środek żołądkowy!
uśmierzający kurcz!
jako tynktura do zębów i woda do ust!
jako środek toaletowy!
jako orzeźwiający napój!

Cena flaszki 50 ct., z przesyłką pocztową (najmniej dwie flaszki) 1 złr. 10 ct.

Główny skład dla Austryi-Węgier:
w Wiedniu, apteka „zum hl. Leopold“ Stadt. Ecke der Spiegel u. Pankengasse nächts dem Graben i we wszystkich znaczniejszych aptekach w Wiedniu i na prowincyi.

Skład w KRAKOWIE u p. W. Redyka apt., i u K. Wiszniewskiego apt. (133-5-6)

Podpisany poszukuje zgubionéj metryki w roku 1877, któréj do zawarcia ślubów małżeńskich koniecznie potrzebuje, obiecując szlachetnemu oddawcy sowite wynagrodzenie. *Wojciech Płonka.*

Jodłownik dnia 6 lutego 1882 r.

Państwo Bojanów

sprzedaje
nasienie sosny zwykłéj
(pinus silvestris) kilo 2 złr. z opakowaniem, o. p. **Bojanów.** (456-2-3)

Kamienica

przy ulicy Szewskiej pod nr. 6 przynosząca czystego dochodu 7% jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. (461-2-3

KOCIOŁ PAROWY

stojący, z leżącą maszyną, na jednym postumencie, z wystawy wiedeńskiej **premiowany,** roboty paryskiej, jest z wolnej ręki do sprzedania u podpisanego.

(444 2-3) *Wisłocki,*
aptekarz w Jarosławiu.

BUKIETY BALOWE

polecam po najtańszych cenach ze zwykłemi, także bardzo pięknemi mankietami atłasowemi od 1 złr. wzwyż, bukiety kotylionowe po 10, 15 i 20 cent. za sztukę. Rozsyłka punktualnie za zaliczką, opakowanie jaknajtaniej lecz osobno.

Skład w mieście w domu p. Armatowicza przy ul. Szewskiej L 4, gdzie przyjmuję wszelkie w ten dział wchodzące zamówienia.

Bukiety do fraku *à la minute.*

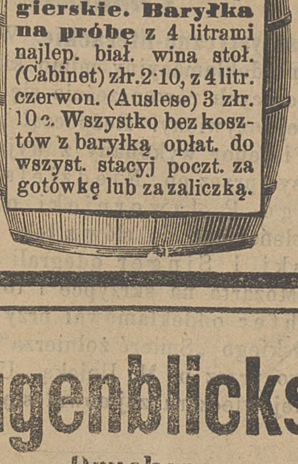
Moje wyroby z kwiatów odznaczone zostały medalem państwowym na tutejszej wystawie przyrodniczo-lekarskiej. (50-11-12)

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie, ulica Lubicz L. 30 nowa.

TASIEMCA

z głową — usuwa w jednej godzinie *urzędowo* jako jedynie niezawodny i bez przykrych następstw działający środek, który otrzymać można **w aptece w Inzersdorf pod Wiedniem** (także pocztą). — Cena 1/7 zwykłych honoraryów. (419-3-10)

Każda baryłka ma swój bardzo praktyczny kurek.



Werschetz posiada największy obszar uprawy wina w Węgrzech. (65-6-)

Der

Augenblicks-Drucker

D. R. P. No. 14120. — K. K. Östr. Privilegium No. 9161, dem wegen seiner in jeder Hinsicht bewährten Vorzüglichkeit die silberne Preismedaille nebst Diplom von der Linzer Ausstellung verliehen wurde ist der einzigste patentirte Copirapparat mittelst Buchdruckerfarbe. Derselbe liefert auf trockenem Wege ohne Presse in fast unbeschränkter Anzahl, gleichscharfe, tiefschwarze (auch bunte) unvergängliche Abzüge, welche auch einzeln im ganzen Weltpostverein Porto-Vergünstigungen genießen. Der „Augenblicks-Drucker“ läßt alle bisherigen Copirapparate als: Hecto-, Auto-, Polygraphen 2c. weit hinter sich, erreicht die autogr. Presse an Leistungsfähigkeit, übertrifft solche aber an Schärfe der Abzüge und durch Einfachheit und Billigkeit. Prospecte, Zeugnisse und Originalabzüge 2c. gratis und frei.

Reichenberg i. Böhm. *Steuer & Dammann.* (114-9-)

Wiedeń — Hôtel „Métropole“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Najpiękniejszy i największy hotel w Austryi.

400 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z gazetami wszystkich krajów (także „Czas“), kąpiele Dunajowe, stacya telegrafowa w hotelu. **Dłuższy pobyt po zniżonych cenach.** (224-11 25) **L. Speiser,** dyrektor.

SYROP Z CHINĄ I Z ŻELAZEM

PP. GRIMAULT i K°, APTEKARZY W PARYŻU

To lekarstwo toniczne, odżywcze i przywracające siły ma za podstawę fosforan żelaza, który lekarze rekomendują jako środek najwłaściwszy ze wszystkich preparatów żelazistych do przyswojenia przez organizmy i chinę, lekarstwo najwyższej siły wzmacniającej. Stanowi nieomylny środek we wszystkich cierpieniach pochodzących z niedokrwistości, zubożenia krwi **a głównie** przeciwko bladości cery, boleściom żołądka i białym upławom (leucorrhea). Przyczynia się do ułatwienia rozwoju u panien i dzieci bladych i limfatycznych, obudza apetyt, ułatwia trawienie i przyspiesza powrót do zdrowia. Jednem słowem powraca schorzałemu ciału i żelazo i fosforan, niezbędne do życia.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (217-4-)